Nr 165. Kraków 23 Lipca — Czwartek. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni świąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE:		POCZTĄ (w państwie Austryackiem):	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków, dnia 22 Lipca.

Mamy dziś przed sobą dwa ważne oficalne fakta: przedstawienie parlamentowi angielskiemu odpowiedzi rosyjskiej na notę hr. Russela, którą przesłano nam w treści telegrafem i dyskusyą w izbie niższej nad wnioskiem Horsmana.

Odpowiedź ks. Gorczakowa zdaje się być szorstką a nawet niegrzeczną w formie zupełnie odmowną w treści. Lecz co w niej najważniejszego, to że ks. Gorczaków odsłania całą myśl Rosyi i odpycha wszelką tranzakcyą. Nawet owych sześciu punktów, które podobno w odpowiedzi na noty austryacką i francuską przyjął wice-kanclerz z wszelkiem zastrzeżeniem, tutaj nieprzyjmuje jako propozycye mocarstw, lecz jako mieszczące się już w zadekretowanych przez Cesarza reformach. Dalej przyznaje wprawdzie mocarstwom podpisanym na traktacie wiedeńskim prawo interpetowania go, lecz bynajmniej nie przyznaje im wolności stanowienia w kwestyi polskiej, nawet na zasadzie owego traktatu, skoro nazywa konferencye niestósownemi i bezużytecznemi, a proponuje tylko naradę państw, mających udział w rozbiorze. Oświadczenie to jest wielkiego znaczenia, wybitnie okazuje, iż Rosya nie myśli w kwestyi polskiej poddać się pod sąd europejski, lecz chce ją traktować tylko ze stanowiska podziałowego. Odsuwa ona wszelką myśl traktowania sprawy tej jako kwestyi europejskiej, a zmiejszając z umysłu doniosłość nawet sześciu punktów, nazywa je tylko kwestyami administracyjnemi. A tak odnosi spór ten nie do aktu końcowego traktatu wiedeńskiego, lecz do traktatu trzech mocarstw podziałowych. W żądaniu konferencyi tylko trzech mocarstw przyznaje się do chęci powrócenia w kwestyi polskiej do świętego przymierza, a odpowiadając Anglii, wabi do niego Austryę, dotkliwie zaś obraża Francyę napoleońską. Nareszcie odpycha stanowczo myśl zawieszenia broni, i tylko w pokonaniu powstania widzi wyjście z położenia. Na dziś więc chce zamknąć wszelką dalszą dyskusyę aż do upadku powstania, a w sile tylko brutalnej widzi środek postawienia Polski w trwałych warunkach pokoju. Ten sposób zapatrywania się tłómaczy postępowanie Murawiewów, Annenkowów, Bergów; bo kiedy Europa w sześciu punktach, zawieszeniu broni i konferencyach upatrywała środki uspokojenia Polski, Rosya widzi je tylko w szubienicy, rozstrzeliwaniu, konfiskatach i w Sybirze. Stawia więc Rosya interweniujące mocarstwa w tem położeniu, iż albo przypatrywać się muszą spokojnie zniszczeniu Polski i zgnębieniu powstania, albo przyjść mu w pomoc, a jeżeli co zindentyfikować może sprawę polską ze sprawą powstania w oczach dyplomacyi, to odpowiedź Rosyi. Dotkliwą jest także insynuacya księcia Gorczakowa, iż „obce wpływy żywią bunt“, bo zdaje się mówić, że gdy mocarstwa chcą przez interwencyą postawić Polskę w trwałych warunkach pokoju, właśnie ta interwencya oddala tę chwilę.

Tak więc odpowiedź rosyjska jest dumną. Jest ona zasłużoną dla dyplomacyi porażką, a niemałem ubliżeniem dla narodu angielskiego. O wiele jest przytem bardziej stanowczą w swoich odmowach, jak nota hr. Russela była nią w swoich żądaniaach. Mocarstwom interweniującym o tyle tylko przyznaje ona prawo wypowiedzenia swych widoków, o ile te zgadzają się z zamiarami Cara. Polsce zaś wskazuje raz jeszcze, iż tylko w walce znaleść może zbawienie. Bardziej kategorycznym, dumnym, nieugiętym a przytem szczerym nie mógł być książę Gorczaków. Widać, że się nie lęka niczego lub na wszystko jest gotów, iż chce przemawiać jak minister wielkiego państwa, a w każdym razie z większą stanowczością niż to uczyniła Austrya, Anglia i Francya. Łagodne noty trzech mocarstw jakżeż dziwnie brzmią w obec szorstkiej odpowiedzi ks Gorczakowa. A czyż ta odpowiedź nie przekonywa lepiej, od wszelkich rozumowań, że dyplomacya bezwładną jest i będzie w sprawie polskiej; czyż nie wskazuje jasno mocarstwom, iż albo nie trzeba było poruszać kwestyi polskiej, albo od początku przekonnć się, że tylko orężem można ją rozstrzygnąć. Dziś Rosya sama to wypowiada, odpychając *minimum* żądań podanych w najłagodniejszej formie. Nie długo więc czekaliśmy, aby fakta przyznały nam słuszność, iż nawet sześć punktów nie są możebnemi w obec Rosyi. Przyznał to sam ks. Gorczakow i dowiódł, że nawet sześć punktrw, o ile by miały służyć za gwarancyę dla Polski, nie będą przyjęte przez Rosyą, bo niechce ona krępować się niemi lecz tylko łudzić świat pozornemi reformami. Niema więc możliwej tranzakcyi między Europą a Rosyą w kwestyi polskiej, niema jej między Polską a Rosyą, jest tylko albo dawny środek gnębienia Polski przez trzy mocarstwa, które ją rozebrały, albo wojna z Rosyą. Może być, że gabinety radeby pozbyć się kłopotu kwestyi polskiej, lecz tu po odpowiedzi rosyjskiej nie idzie już o samą Polskę, lub o względy ludzkości; lecz o godność każdego z trzech mocarstw, o alianse i równowagę europejską, o interesa przywiązane do tych aliansów, o praktyczny sposób interpretowania traktatów i o niezależność trzech mocarsw w obec Rosyi. Powstały więc już dziś z kwestyi polskiej inne kwestye europejskie, interesa się komplikują, niemoc dyplomacyi coraz większa, a siła wypadków i loika sytuacyi popycha tam, gdzie nikt nie dążył ani zdążać nie chce. A gdyby nawet dyplomacya te wszystkie względy ominęła, to głos obrażonej godności narodów, niepozwoli milczeć, zmusi jeszcze do jednego kroku naprzód i pchać będzie do jedynie możliwego rozwiązania. Ani lud angielski, ani naród francuski, ani też, mniemamy, parlament wiedeński nie pozostaną obojętnemi na odpowiedź rosyjską, i jeżeli nie za Polską, to za własną godnością głos podniosą.

Dyskusya w Izbie niższej odbywała się przed złożeniem odpowiedzi rosyjskiej; straciła więc dla nas wszelką wagę, skoro nie mogła się oprzeć na nieznanej jeszcze depeszy rosyjskiej. Była jednak w ogóle o wiele więcej sympatyczną jak w izbie lordów. Lecz lord Palmerston znał już odpowiedź rosyjską, to też mowa jego jest nacechowaną tą powagą, która zdradza ważność sytuacyi. Lord Palmerston raczej tłomaczył powody, które nie pozwalały stawiać obszerniejszych warunków, aniżeli bronił ich, lecz po odpowiedzi rosyjskiej te warunki już nic nie znaczyły, to też lord Palmerston pospieszył z zawiadomieniem, iż dalej naradzać się będzie z Francyą i Austryą, a znając całą trudność położenia, żądał dowodów zaufania od izby. Dwa więc ważne są oświadczenia w mowie lorda Palmerstona, raz że odpowiedź rosyjska niedostateczna, powtóre, że dalsze kroki są niezbędne i przedsiewziętemi będą.

Widzimy więc, że dyplomacya nie jest już w możności opuszczenia kwestyi polskiej, oraz jak dowiadujemy się o tem z telegrafowanego artykułu *Pays*, że uczuła potrzebę pośpiechu, kiedy już porozumiała się nad wysłaniem nowych not do Petersburga. Odpowiedź Rosyi na te noty wyświeci dopiero zupełnie położenie. Mocarstwa zaś muszą je przesłać, gdyż w ostatnich były tylko życzenia, w nowych zaś będą zapewne żądania.

Cóż powiedzą teraz ci, którzy rozgłaszali, że Polska odpycha działanie dyplomacyi, a Rosya ożywiona jest pojednawczemi zamiarami? W każdym razie bezstronni przyznają, iż słusznie Polska przestrzegała, że obrana dziś przez dyplomacyę droga nie prowadzi do rozwiązania.

Jakkolwiek za parę dni może wiadomą już będzie powszechnie całkowita osnowa depesz rosyjskich, wszeleko o ile już teraz znajdujemy po dziennikach treść ich, lubo nie zupełnie zgodnie podawaną, powtórzymy tu ją w wyciągach. I tak *Ost. D. Post* i *Botschafter* niemal jednostajnie streszczają swoje o nocie austryackiéj wiadomości, mniéj więcéj jak następuje:

Wszystko co dotąd głoszono o tych depeszach, mylnem jest — jak mniema *O. D. Post* — gdyż przedstawiano je przychylniejszemi niż są one rzeczywiście. Depesza otrzymana w Wiedniu jest we wszystkiem odmowna; nie przyjmuje ona ani zawieszenia broni, ani konferencyi, ani sześciu punktów. Zaczyna się ona od napół osłoniętych wyrzutów, że ognisko rewolucyi polskiéj znajduje się nie w Rosyi lecz w krajach sąsiedzkich. Ustęp dotyczący o wiele jest silniejszy jeszcze w depeszach posłanych do Londynu i Paryża, a mianowicie dano Francyi do zrozumienia, że rewolucya ztamtąd ciągnie dla siebie pożywienie. Przechodząc do 6ciu punktów, tyle mniéj więcéj o nich powiedziano: Rząd austryacki zalecił gabinetowi petersburskiemu niejakie środki, które zdaniem jego byłyby zdolne uspokoić Królestwo Polskie. Z tych środków zaleconych, niektóre są już zaprowadzone, inne zaś mieszczą w sobie ogólne zasady, których rozwój zastrzega sobie Cesarz gdy nadejdzie najstosowniejsza po temu pora. Tyle tylko mówi nota rosyjska o 6ciu punktach..... W dalszym ciągu depeszy zaleca Gorczakow mocarstwom, aby dołożyły wszelakich starań na rozbicie złudzeń stronnictwa rewolucyjnego; dopóki bowiem stronnictwo to nie będzie zupełnie pokonanem, wszelki zamiar uorganizowania Królestwa Polskiego spełznąć musi. Co do konferencyj, uznaje Gorczakow, że mocarstwa podpisane na traktacie wiedeńskim r. 1815, mają oczywiście interes w przywróceniu porządku i ogólnego spokoju w myśl tych traktatów; nie zaprzecza im prawa tłómaczenia tych traktatów, ale nie może przyznać, aby mogły rozpoznawać praktyczny pożytek i stosowność w szczegółowych kwestyach wewnętrznéj administracyi Królestwa. Ustępy o tem traktujące, mają być bardzo żywo napisane. Główny nacisk w depeszy przysłanéj do Wiednia w tem leży, iż wzywa ona poprostu Austryę, aby wspólnie z Rosyą i Prusami utworzyła osobny kongres. Gorczakow powołuje się na historyę zawiązku i bieg układów r. 1815, które uznały dwie oddzielne kategorye interesów; jedne ogólne europejskie, drugie szczególne państw, które Polskę rozebrały. Wszystkie sprawy wewnętrznego zarządu i wzajemnych stosunków między ziemiami polskiemi pod panowaniem trzech mocarstw, bezpośrednio zostały ułożone w osobnych traktatach i dopełnieniach między trzema dworami. Ogólne tylko zasady, o ile obchodzą Europę, zamknięte zostały w akt kongresu wiedeńskiego z d. 9 czerwca, a podpisane przez inne państwa kongresowe. Te ogólne zasady nie są dziś wcale dotknięte, a idzie tu o postanowienia specyalne; dla tego też Rosya chce tylko porozumienia gabinetów petersburskiego, wiedeńskiego i berlińskiego. O zawieszeniu broni nie ma ani słowa w nocie do Wiednia przesłanéj. W ogóle więc we wszystkich żądaniach odpowiedź jest odmowną, a jedyna strona praktyczna co do konferencyj z Austryą i Prusami, jest w obec państw zachodnich wyzywającą.

Presse wiedeńska pisze o wrażeniu odpowiedzi rosyjskiej, tudzież podaje z Paryża doniesienia o usiłowaniach rosyjsko-pruskich, aby odwieść Austryę od przymierza z Zachodem. Z artykułów jej i listów wyjmujemy tu główniejsze myśli i uwagi:

Odpowiedź gabinetu rosyjskiego bardzo niezadawalniające sprawiła wrażenie w ministerstwie spraw zagr. w Wiedniu, lubo chciano okazać się zadowolnionym. W obec wszelkich dla Rosyi względów, nastąpiło dotkliwe rozczarowanie przez lekceważący sposób postępowania Rosyi. Hr. Rechberg miał świeżo rozmowę z p. Bałabinem, w ciągu której przyszło do wyjaśnień z powodu branki nowo rozpisanej w Rosyi. Poseł rosyjski rzekł, iż nie należy upatrywać w tem rozporządzeniu prowokacyi lub też zamysłów nieprzyjacielskich przeciw innym państwom, lecz tylko akt zadosyć uczynienia opinii publicznej w Rosyi. Ukaz, którego poseł jak twierdził, nieznał jeszcze w całej rozciągłości, niema żadnego związku z odpowiedzią rosyjską daną trzem mocarstwom, gdyż odpowiedź ta już przed wydaniem ukazu odeszła z Petersburga, lecz wydanym został „ze względu na obecne wewnętrzne stosunki“, a to raz, aby uzupełnić armię, gdyż od czasu wojny krymskiej nie brano rekruta, powtóre aby zaspokoić opinię publiczną w Rosyi, okazując jej, że Rosya obok gotowości układania się na podstawie sześciu punktów i zniżenia się do słusznych ustępstw, obowiązaną jest bronić stanowiska swego jako wielkie mocarstwo, aby nie dać poznać, że ustępuje pod naciskiem. P. Bałabin i to jeszcze przytaczał, iż branka nakazana dopiero w listopadzie; gdy tymczasem pośpieszonoby się z nią, gdyby miała mieć ona znaczenie zaczepne.

Presse nie wierzy w szczerość tej odpowiedzi. Uważa pobór rekruta za pogróżkę i szydzi z tak zwanej opinii publicznej w Rosyi. Widzi ona owszem w tym kroku objaw dumy caryzmu, która nie słucha rad zdrowego rozsądku i chce imponować Europie.

W listach paryskich z 18go b. m. zamieszcza *Presse* kilka uwag następnych:

Odpowiedź rosyjska przeraziła partyę pokojową, do której powierzchownie przynajmniej, sam Cesarz Napoleon należy; a za to partya wojenna pełna nadziei. Ta ostatnia mniema, że przyjdzie niebawem inaczej z Rosyą rozprawiać się, jak za pośrednictwem dyplomatycznych depesz. Nie tyle uderzyło w Paryżu odrzucenie rozejmu i konferencyi ośmiu państw, prześliźnięcie się po wierzchu po sześciu punktach; lecz najbardziej ubodło w Paryżu usiłowanie odciągnięcia Austryi od wspólnictwa z państwami zachodniemi i przedstawienie całej sprawy, tak jakby ona tylko obchodziła trzy państwa które się Polską podzieliły i jakby reszta Europy nie miała prawa mieszania się. Nie podobna, aby w Petersburgu nie wiedziano, iż Austrya nie chce iść wspólnie z Rosyą i Prusami. Na tem jednak przypuszczeniu opiera się argumentacya not przesłanych do Paryża i Londynu: pierwsza w tonie poważnie przyjaznym, druga w cierpkim, niemal obraźliwym. Niedziw przeto, że w Paryżu głęboko to uczuto, i tem tylko się pocieszają, że Austrya, lubo sobie zastrzegła wolność działania nadal, nie tylko postanowiła dalsze prowadzić układy z Petersburgiem, nie będąc zadowoloną z odpowiedzi rosyjskiej, lecz że gotową jest traktować tylko na podstawie przyjętej wspólnie z państwami zachodniemi.

W innym liście paryskim tego dziennika podany jest powód zwłoki w nadejściu odpowiedzi rosyjskiej. Jest nim nie oczekiwanie na skutek rozpraw w parlamencie angielskim, lecz usiłowanie Rosyi wespół z Prusami, aby przeciągnąć Austryę na swoją stronę. Mniemano, że gabinet wiedeński jest tak krótkowidzący, aby raz jeszcze dał się złowić jak w r. 1854. Bar. Werther ofiarował się w Wiedniu z natchnienia rosyjskiego z rolą pośrednika w tym dyplomatycznym procesie. Ale w Paryżu bardzo wysoko cenią wytrwałość rządu austryackiego, który pokusom tym oparł się i pozostał wierny zobowiązaniom względem państw zachodnich, a tym sposobem zgniótł w zarodzie nowe ziarno świętego przymierza. Ta okoliczność wzmocniła stanowisko Austryi w przymierzu zachodniem, i daje nadzieję, że Austrya w kwestyi także zawieszenia broni przyjmie politykę Zachodu. Kwestya ta będzie probierzem szczerości nie tylko Rosyi, lecz oraz i Austryi.

La Patrie z d. 19 lipca, ogłasza następującą petycyę do Cesarza Napoleona, którą w tej chwili podpisują w Paryżu po wielu pracowniach rękodzielniczych:

Najjaśniejszy Panie!

W obec zbrodni popełnianych przeciw ludzkości, niemasz we Francyi stronnictw; jeden jest tylko naród, zawsze gotów umocnić solidarność ludów.

Rosya morduje Polskę. Morduje ona obywateli, których ojcowie nasi ochrzcili nazwą braci po mieczu, i którzy się okazali godnymi tego zaszczytnego miana zarówno pośród klęsk naszych jak i naszych zwycięstw.

Morduje ona starców i dzieci.

Morduje matki, żony i młode dziewice.

Wszyscy konając mają ojczyznę na myśli, a błagalne wejrzenie swe zwracają ku Francyi.

A to pławienie się we krwi, Murawiew zaprawia jeszcze dzikiemi okrucieństwami, które dreszczem zgrozy przejmują cywilizacyę naszą.

Słuchając opowiadań tych zbrodni, matki nasze płaczą, płaczą nasze żony, siostry i dzieci nasze płaczą.

My zaś czujemy, jak nam w żyłach wre krew francuska.

Najjaśniejszy Panie,

Trzymasz w rękach swych miecz Francyi; użyj tego miecza, aby przeciąć kwestyę, której dyplomacya niezdolną jest rozwiązać.

Najjaśniejszy Panie,

Rozwiń chorągiew narodową i stwierdź na nowo przed światem, że poprzed nią święta sprawa, a wielki lud idzie za nią!

Najjaśniejszy Panie!

Ocal Polskę, ocalmy ją!

W tej nadziei zostajemy Waszej Ces. Mci itd.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 21 lipca.

Sprawa internowania jest dziś przedmiotem rozpraw dziennikarskich, i to na tle petycyi Langiewicza, która wczoraj w kwestyi *ad hoc* jak pisałem była rozbierana. Dzienniki podały sprawozdania z narad tejże komisyi bardzo szczegółowo, a zwłaszcza *Botschafter*. Nie będę więc powtarzał tego, co ztamtąd, jeżeli to za stosowne uznacie, podać możecie. Powiem tylko, że ministeryum sprzeciwia się wypuszczaniu na wolność jen. Langiewicza, że życzy sobie, aby petycya jego nie została przez Izbę przekazaną gabinetowi do uwzględnienia, a zatem żeby poszła *ad acta*, że w końcu nie radzi wywoływać w téj mierze dyskusyi w Izbie, wtedy bowiem ministrowie byliby zmuszeni wystąpić w obronie swego postępowania, i powołać się nietylko na względy internacyonalne, na względy neutralności, na względy tyczące się spokojności publicznéj, ale prócz tego na dowód, że internowanie obcokrajowych nie narusza prawa osobistéj wolności, bo to tylko do poddanych austryackich się odnosi, a § 5 tego prawa stanowi wyjątek, który do obecnego faktu da się zastosować. Mówi ten paragraf, że internowanie jest zniesione, o ile takowego konieczność nie da się usprawiedliwić; tu zaś przez takowe zniesienie ucierpiałyby międzynarodowe stosunki. Krom tego jeszcze odwoływało się ministeryum na § 39 prawa karnego i na konwencyę z r. 1834.

Co do téj ostatniéj, nastręcza się uwaga, że pomimo, iż minister spraw zagranicznych przyznał jéj istnienie i obowiązkowość, z dodaniem, że chociaż ta nigdy dotąd zastosowaną nie była, to jednak w każdéj chwili nią być może i nic wejściu jéj w życie na zawadzie nie stoi, to wszelako trudno tę konwencyą z politycznego stanowiska za obowiązującą uważać, zwłaszcza, że nigdy faktem się nie stała. Konwencya ta zawarta na układach w Münchengrätz była dziełem i skutkiem św. przymierza. *Cessante causa cessat effectus.* Przymierze święte skończyło się, dyplomatycznie rzeczy biorąc, w chwili przystąpienia Austryi do przymierza Zachodniego w r. 1854, a na dowód, że się skończyło, wystarczy zapewne fakt zajęcia Księstw Naddunajskich przez wojska austryackie, a bardziéj jeszcze wysłanie *ultimatum* w r. 1855 do Petersburga w sprawie Wschodniéj. Przymierze święte, aby po tych faktach za istniejące nadal uznanem być mogło, musiałoby być na nowo zawiązanem. O tem dotąd jeszcze niesłychać. Umowy zaś podobne, jak owa konwencya z roku 1834, nie bywają nigdy ogłaszane jako ustające, ustają one tylko *de facto* z kończącym się traktatem.

Wszakże ministeryum bardzo ostro obstawało za swojem zdaniem, i na interpelacyę jednego z członków komisyi: że nie wchodząc w prawo internowania, zdaje mu się, jakoby w samem wykonaniu tegoż prawa działanie władz nie było jakby powinno być *korrekt*, że nie odpowiadało wymaganiom ludzkości i stosunkom międzynarodowym, oświadczyło ministeryum: że ów zarzut o *korrektheit* władz jak najbardziéj odsuwają ministrowie, albowiem rządowi służy prawo nierównie surowszego jeszcze postąpienia.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi nie zapadło jak już donosiłem, żadne postanowienie; na naradach zaś dzisiaj odbytych, zdecydowano odłożyć stanowczy raport aż do wysłuchania odpowiedzi ministeryalnéj na interpelacyę p. Kińskiego o internowaniu. Odpowiedź ta nastąpi we czwartek; komisya więc w piątek złoży swój raport nad petycyą Langiewicza. Sprawozdawcą będzie zapewne p. Mende. O ile się zdaje, zdanie komisyi nie pominie konstytucyjno-liberalnych względów, a jeden z członków wyraźnie oświadczył życzenie, aby komisya nie brala bynajmniej za cel frakcyi polskiéj, ale postąpiła sobie odpowiednio do zasad wolności, bo wtedy niezawodnie i interes austryacki nie dozna szwanku, a sprawa polska niezawodnie znajdzie należyte uwzględnienie.

Zapomniałem jeszcze donieść, że wczoraj odbyła także narady komisya nad wnioskiem p. Mühlfelda. Był na nich obecny minister Hein. Pan minister sprawiedliwości oświadczył zgóry, że nie może zdania gabinetu wypowiedzieć, albowiem dotąd nad tym przedmiotem nie naradzano się, inna bowiem sprawa zabiera wszystek czas ministrom. W każdym razie, minister nie widzi powodu do pośpiechu; że to nie jest kwestya tolerancyi, że rząd nie mianował nigdy żydów na urzędy sądowe; że i nadal mianować ich nie będzie, że w Anglii żydzi nie mogą być notaryuszami itd., że trudno zatem upatrywać w tem wnioskn więcéj jak kłopot i teoryą, która nie koniecznie wymaga pośpiechu. Żywa dyskusya toczyła się na głównym argumencie: że gdy żydzi mogą być sędziami i adwokatami, czemuby nie mieli być notaryuszami? Obszernie możnaby w téj mierze rozpisać się, ale nie będę powtarzał humanitarnych względów, które skłoniły komisyę do ułożenia zasady zamieniającéj § 7 ustawy notaryalnéj. Raport złożony będzie na posiedzeniu czwartkowem. Sprawozdawcą p. Winterstrasser. Tyle co się tyczy czynności Izby.

Co do ogólnéj polityki, wiatr wczoraj wiał dość wojenny. Giełda mocno spadła. Oczekiwano niecierpliwie wypadku dyskusyi w Izbie niższéj angielskiéj, która nad sprawą polską dziś w nocy odbyć się miała. Zapewne dziś będziecie mieli telegram. Lord Palmerston przemówi, a w każdym razie zbyt on jest zręcznym, aby się miał skompromitować jak hr. Russell. Z dosyć pewnego źródła wiem, że lord Russell usprawiedliwiając się z swéj mowy, miał wysoko położonéj osobie powiedzieć: „Mamy dosyć jednéj Francyi, nie chcemy drugiéj *(nous avons assez d'une France, nous n'en voulons pas deux)*. Lord Palmerston nic podobnego nie powie. Główną cechą wymowy tego męża stanu jest, że umie pogodzić w parlamentarnych swoich wystąpieniach pewną stanowczość z zastrzeżeniem odwrotu na wszelkie ewentualności. Lord Palmerston za wiele sam zrobił niespodzianek, aby się ich zawsze nie spodziewał.

Wiadomość o przemówieniu szefa gabinetu angielskiego tem bardziej zaostrza ciekawość, iż się spodziewają tutaj, iż będzie można z niego wnosić o wrażeniu odpowiedzią rosyjską w Anglii sprawionem. Nikt lepiej nad lorda Palmerstona nieznа charakteru angielskiego i nie umie doń stosować swych wyrażeń. We Francyi, o ile wieści mnie dochodzą, nota rosyjska wywołała nieukontentowanie. P. Drouyn de Lhuys miał oświadczyć bar. Budbergowi, że dopóki Rosya na zawieszenie broni nie przystanie, Francya nie może być zaspokojoną. Każe się więc to spodziewać dalszych negocyacyj. Nowe noty zapewne będą następstwem obrad, jakie się tu odbywają między posłami francuskim, angielskim i hr. Rechbergiem, i znów między p. Balabinem a bar. Wertherem.

Czytaliście w dziennikach tutejszych słowa pana Thiersa, że wdawać się nie można w sprawę narodu, który niezna swych granic. Nie pierwszy to raz znakomity ten autor na polu politycznem dowcipu używa. Dobra broń, ale nie zawsze trafna. I tak możnaby się tu zapytać: czy Grecy znają swe granice, i czy dla tego nie trzeba było Europie brać sprawy ich w rękę. Na szczęście, że p. Thiers podczas restauracyi nie zasiadał w ministeryum, boby był do dziś dnia na rzeź Greków przez Turków pozwalał. Niemniej atoli słowo to o sprawie polskiéj, nader powtarzane, podobało się zwłaszcza Rosyanom, którzy jak wiem z pewnością, zaskarbili sobie łaskę p. Thiersa w Baden-Baden gdzie teraz bawi, i mówią, że były minister z 1840 r. obiecał bronić polityki rosyjskiej w Ciele prawodawczem, a szkodzić nam o ile tylko będzie w stanie. Na szczęście, sprawa nasza dzisiaj tak dalece opinię europejską przenikła i tyle codzień ofiar i krwi kosztuje, iż pojedyńczy człowiek, nawet tak dowcipny jak pan Thiers zaszkodzić jej nie może....

W tej chwili dowiaduję się, że owa nota na odpowiedź rosyjską wystosowana i do N. Pana bawiącego w Reichenau wysłana w niedzielę, wróciła tego samego dnia i zaraz odeszła do Paryża. zawiera ona odrzucenie żądania przygotowawczych konferencyj mocarstw mających udział w podziale Polski, jako też oświadczenie, że Austrya nadal wyłącznie tylko interesu swego strzedz będzie. W dalszych naradach między trzema mocarstwami stanęło, aby zawezwać Prusy do wspólnego działania, jakoteż aby blokować brzegi rosyjskie na morzu baltyckiem i czarnem. Co do tych punktów, Francya i Anglia mają być w zupełnem z Austryą porozumieniu.

Wiąże się z tem wiadomość, że Cesarz Austryacki ma się z królem Pruskim widzieć w Gastein; mówią, że pan Bismark ma być temu obecny. Wszakże hr. Rechberg jak zapewniają mnie, otrzymał podobno przyrzeczenie, że zjazd ten nie nastąpi aż po nadejściu rosyjskiej odpowiedzi na notę, której treść powyżej podałem.

Z Lubelskiego 28 lipca.

O ruchach wojska moskiewskiego w nadgranicznych powiatach donieść tyle mogę, że część załogi z Tomaszowa w dniu 18 b. m. udała się do Józefowa w celu aresztowania 10 osób podejrzanych o należenie do powstania, ale nie znalazłszy ich, wróciła do Tomaszowa. Część załogi z Janowa udała się 18go t. m. do Majdanu Księżpolskiego i Biłgoraju, jednakże sztafetą zawezwaną została, aby natychmiast wracała do Janowa; ruszyła więc pośpiesznym marszem ku Janowu, tak, że siano zakupione w Księżpolu zostawili Moskale, lecz pieniądze od liweranta odebrali. Wezwanie to spieszne oddziału moskiewskiego z Biłgoraju do

Janowa nastąpiło z powodu, że Moskale eskortujący znaczną ilość pieniędzy z Lublina do Janowa, zaatakowani zostali w **Polichnie** na dwie mile przed Janowem przez oddział powstańców (zapewne pod dowództwem Wierzbickiego); i ponieśli znaczną stratę, bo jak się sami Moskale przyznają mieli 50 zabitych. Kasy nasi nie zabrali, bo Moskale z nią uciekli; a gdy Moskalom przyszły z działami posiłki z Janowa, nasi cofnęli się, straciwszy kilku ludzi.

W Tarnogrodzie ani w Krzeszowie załóg moskiewskich teraz niema. Z Huty Krzeszowskiej wyruszyli pospiesznie Moskale do Janowa na wieść o tym ataku pod Polichną.

Z dalszych okolic Lubelskiego o ruchach wojsk moskiewskich taką tylko mamy wiadomość, że do Uściługu nadszedł dość znaczny oddział wojska moskiewskiego z głębi Wołynia, a załoga która tam dotąd stała, wysłaną została ku Lublinowi. Do Lublina przyszedł pułk huzarów i ułanów; kozaków dwie sotnie do Janowa, kozacy co dawniej byli w Janowie wyszli do Siedlec.

Poznań 19 lipca.

Dzisiaj tydzień właśnie, w niedzielę dnia 12go lipca, odbył się uroczysty pogrzeb w mieście Łabiszynie, zmarłego na dniu 9 b. m. w Mamliczu pułkownika Kazimierza Mielęckiego. Rany odniesione w spotkaniu pod Olszakiem dnia 22 marca nie pozwoliły mu dożyć lepszych czasów i tryumfu sprawy, dla której poświęcił wszystko, co człowiekowi drogiem na ziemi. Jestto jeden z tych dowódzców obecnego powstania, którzy pozostawiają po sobie tylko piękną i nie zamgloną żadną skazą pamięci. Sformowawszy w pierwszych chwilach lutego oddział, walczył z nim aż do pierwszych dni marca, kiedy odwrót majora Garczyńskiego sprowadził klęskę pod Mieczownicą i zmusił Mielęckiego do chilowego ustąpienia w granice Poznańskiego. Nie zrażony niepowodzeniem, powrócił Mielęcki dnia 20 marca do Królestwa, a we dwa dni potem, prowadząc pod Olszakiem kosynierów do ataku na moskiewską piechotę, padł ciężko ranny kulą. Przewieziony na terytoryum Poznańskiego, ukrywany przed zemstą moskiewską i poszukiwaniami pruskiemi, zakończył życie po długich cierpieniach dnia 9 lipca. Udział powszechny otaczał trumnę młodego dowódzcy. Żołnierze z r. 1831 i z obecnego powstania zanieśli, zmieniając się kolejno, na własnych barkach zwłoki ze wsi Mamlicza do Łabiszyna, gdzie je w grobach kościelnych złożono. Udział obywateli i włościan okolicznych był ogromny; nad grobem przemawiał znany nasz kaznodzieja i poseł sejmowy, ksiądz Janiszewski.

Prezes komisyi śledczej, Krüger, wyjechał przedwczoraj do Wrześni, aby badać wziętych przez Prusaków przy przejściu granicy kilkudziesięciu Polaków z Poznańskiego. Wszystkie sprawozdania zgadzają się na to, że przy tem braniu w niewolę, powstańcy byli wystawieni ze strony wojska pruskiego na barbarzyńskie okrucieństwa, które opisywać pióro się wzdryga. Szczególniej żałują kilku młodzieńców pełnych zdolności i nadziei, zamordowanych przez Prusaków. Komisya śledcza, której procedura zasłuży sobie kiedyś na osobną niezaszczytną kartę w dziejach sprawiedliwości pruskiej, nakazuje wciąż nowe aresztowania i rozpisuje coraz to nowe listy gończe. Mianowicie wydano w tych dniach listy gończe za Mateuszem Skrzydlewskim i Karolem Brodowskim. Natomiast wypuszczono w tych dniach z więzienia: Seweryna i Faustyna Radońskich, Szradera, Piątkowskiego, Zachata, Bolesława Sikorskiego i ks. Koszczyńskiego. Adolf Koczorowski puszczony za kaucyą 10,000 tal. na 10 dni pod eskortą dwóch żandarmów do domu. Co za niesłychana łaskawość!

Poznań 20 lipca.

Rozporządzeniem z dnia wczorajszego zakazała rejencya kwidzyńska *Nadwiślanina*, dzisiaj zaś dostał *Dziennik Poznański* pierwsze ostrzeżenie ze strony naczelnego prezesa Horna. Biórokracya nie znająca już teraz innego prawa, prócz namiętności niszczenia i prześladowania żywiołu polskiego, będzie się wszelkiemi siłami starała zdławić i zgnieść życie dziennikarstwa polskiego w naszych stronach. Rzeczywiście stan rzeczy przerażający i okropny, jak nigdy dotychczas. W tych dniach przysłano też tu w Poznańskie, na dyrektora domu karnego w Rawiczu, znanego swego czasu ze skandalicznego procesu o przeniewierzenie a skazanego prawomocnym wyrokiem za ucieczkę za granicę i używanie sfałszowanego paszportu, pułkownika konstablerów berlińskich Patzke. Co w tem za przykład i co za zachęta do poprawy dla mieszkańców takiego domu kary!

Wilno 12 lipca.

Pisma rosyjskie, które wystąpiły z więcej ludzkiem zdaniem o sprawie naszej, jakoto: *Spółczesne Słowo*, *Nasze Czasy*, spotkała kara śmierci. Dzienniki rosyjskie pozostawione przez cenzurę przy życiu, za warunek istnienia mają szerzenie nienawiści ku naszemu narodowi i fałszowanie wypadków obecnych i dziejów przeszłości co do Litwy i Rusi. Śród tych mętów wynurza się niekiedy myśl, godna uwagi. Tak *Dień* w poglądzie swoim na związek Litwy i Białej Rusi z Rosyą powiada: „Trzy żywioły w zachodnio-ruskiej (?!) krainie występują jako przedstawiciele ruskiej (?!) narodowości i prawosławia: lud prosty, duchowieństwo, zwierzchność, czyli urzędnicy. Spółeczność, tj. część narodowości miejscowej z położenia niezależna, górująca nad poziomem ogólnym ludności swemi materyalnemi zasobami i oświatą, zwana powszechnie „inteligencyą kraju", społeczność wraz z licznem, bogatem i ukształconem duchowieństwem katolickiem jest przedstawicielką polskiej (sic) religii, polskiej cywilizacyi, polskich dążności i polskiej narodowości. Jest ona odwieczna, rodzima, silna, szczelnie spojona, zamożna w grosz, oświecenie, tradycyą i pewne, określone dążenia. Nieprzyjaciółka z natury rosyjskiego rządu, moralną potęgą swoją przez czas długi paraliżowała moc władzy rosyjskiej, opartej jedynie na niemocy włościanina, biednego, przygnębionego, zaprzęgniętego do pracy, ciemnego, pogrążonego w poddańczej niewoli, (raczej powinien *Dień* napisać, na ciemnocie włościanina oszukiwanego i podburzanego przez rząd moskiewski, lecz obcego zupełnie narodowości wielko-rosyjskiej; P.R.) na niemocy sielskiego prawosławnego duchowieństwa, również nieoświeconego, zależnego od polskich panów, przepłoszonego przez biórokracyą cerkiewną; nakoniec na obojętności, niewiadomości a nawet sprzedajności wielu urzędników, których część trzecia była napływowa, obca krajowi, a dwie trzecie składały się z Polaków, nachylających się ku polskiej społeczności. Oto siły społeczne, ktoremi rozporządzała władza rosyjska — oto stan rzeczy w zachodniej Rosyi (?!) (Dlaczegóż zowie zachodnią Rosyą, gdy przyznaje, iż tam nie ma żadnego żywiołu rosyjskiego, ani tradycyi, ani oświaty, ani społeczności rosyjskiej). Mówiąc to, mamy tu głównie na oku kraj zachodni, mówi *Dień*, nie południowo-zachodni." Wymówiwszy rodakom zaniedbanie (!) tego kraju, *Dień* kończy: „Skoro obecnie do głowy po rozum nie pójdziemy, pozwolimy zagrzęznąć źródłom tam rosyjskiej narodowości, a na miejscu rozwalonej przez powstanie budowy, nie wzniesiemy nowej z materyału czysto-rosyjskiego, wtedy bezwątpienia trzeba nam będzie wziąść dymisyą ze służby ludzkości (sic), albo historya usunie nas z etatu jako niezdolnych."

Skazawszy na zagładę wszystko, co na Litwie jest obdarzone mocą, światłem, zamożnością, co istotę i inteligencyą narodu stanowi, *Dień* na ruinach i zgorzeliskach projektuje stawiać nową budowę z materyału czysto-rosyjskiego. Nie bierzemy jednak tych planów *Dnia* na seryo, wolimy przypuszczać, że pismo to, krępowane więzami cenzury, obrało tę formę dla dania przestrogi, że społeczności zaimprowizować nie można, ani jednym zamachem zniszczyć, nawet używając za narzędzie takiej potwory jak Murawiew. Dzieła zniszczenia miał dokonać dziki ten satrap do 27go czerwca. Do tego terminu byli zamówieni kaci; znużone żołdactwo wyglądało tego dnia, jako dnia zbawienia. Obecnie figury przyboczne Murawiewa zapowiadają, że niszczyciel oświadczył, iż nic go tu już nic zatrzyma, i że do Petersburga odjedzie, jeśli do 1go sierpnia misyi zagłady nie spełni. Więc w przeciągu jednego miesiąca wszystko, co nosi ducha polskiego, cała oświeceńsza klasa społeczeństwa ma być wyzuta z zamożności, wyrugowana z zagród, zagnana na Sybir lub wymordowana; cała oświeceńsza część urzędnictwa wypędzona i zastąpiona żywiołami czysto-rosyjskiemi. W ostatniej odezwie Murawiew podaje jeszcze jako deseczkę ratunku od zniszczenia, które tak nago obywatelom przedstawia, błaganie rządu mordującego o przebaczenie, poparte czynami. Zastrzeżenie czynów znaczy, że matki powinny mu wydać własne dzieci, lub wskazać i naprowadzić na ich stanowiska, że obywatelstwo winno zniszczyć wszystkie zapasy żywności, z których skorzystać mogą powstańcy, że lud cały ma potępić sprawę najświętszą, dokonać samobójstwa na samym sobie. Jest to wezwanie załogi fortecy do poddania się, z oświadczeniem, że żadnego miłosierdzia nie dozna.

Miarą tego jak tyran ten nie znajduje hamulca nawet u najwyższych władz swego rządu, posłużyć może świeży wypadek. Wykonywając rozkaz cesarski, aby posady komendantów po twierdzach obsadzane były jenerałami posiadającymi znajomość artyleryi, minister wojny Miljutyn zanominował nowego komendanta twierdzy wileńskiej, na miejsce jenerała Wiatkina. Minister wojny zapomniał, że tu wyłącznym gospodarzem Murawiew. Ten zatelegrafował do cara, a Wiatkin został nieporuszony.

Przed kilku dniami aresztowano tu Łubowicza, sekretarza w biórze jeneralnego gubernatora w sekcyi paszportowej. Pozawczoraj wszyscy sekretarze tego bióra z czasów Nazimowa pozostali, otrzymali dymisye z powodu imienia polskiego i wyznania katolickiego. Zapowiedziano ją z kolei innym urzędnikom pochodzenia polskiego. Kwartalni nawet (komisarze cyrkułowi), z wyjątkiem dwóch napiętnowanych hańbą, dla tychże powodów usunięci zostali. Etat cały przy kolei żelaznej nie zawiera żadnego nazwiska polskiego. Ziemska zaś policya po powiatach zaraz po objęciu władzy przez Murawiewa, skompletowaną została z wyrzutków rosyjskich przywiezionych przez Murawiewa.

Aby mieć narzędzia prześladowania, Murawiew otworzył w Rosyi werbunek z wyrzutków społeczeństwa. Nadciągnęła tu chmara opilców, łotrów i dziczy, postaci, na widok których wzdragają się nawet Rosyanie w sukcesyi po Nazimowie tu pozostali, którzy usługi swe Murawiewowi ofiarowali. Wyznaczeni z pomiędzy nich na członków do komisyj weryfikacyjnych, mających regulować okup włościan, przekładali gubernatorowi cywilnemu Paniutynowi, że niepodobna będzie usiąść obok osób świeżo przybyłych na posady pośredników pokojowych, posady dotychczas zajmowane przez wybór obywatelstwa, obecnie do więzień wtrącony. Paniutyn zawezwał kandydatów i ustawiwszy ich szeregiem, widząc jaki gatunek ludzi ma przed sobą, kazał tym, coby woleli miejsce pośredników na dozorców kwartalnych (policyantów) zamienić, podnieść rękę do góry. Z liczby czternastu (na pośredników przeznaczonych) ośmiu przeniosło posady kwartalnych, obiecujące większe zyski w mieście, nad miejsce pośredników na wsi pośród włościan. Owoż materyał do budowy nowej społeczności czysto-rosyjskiej!

Pobór dziesięcio-procentowego podatku Murawiew przeprowadza z pośpiechem. W przeciągu siedmiu dni postanowił wydrzeć kilkanaście milionów z czterech gubernij jemu oddanych. Najmniejsza zwłoka wystawia dobra na rabunek. Rozkład tego zdzierstwa zrobiony w gabinecie gubernatorów cywilnych, bez żadnej zasady, prócz powodowania się złością. To też na wielu nałożono opłatę, wyrównywającą całorocznemu dochodowi, innym podwójną. Zaledwie rozpoczęto tę grabież, gdy Murawiew zapowiedział nową: pod pretekstem pokrycia sum, zabranych z kas powiatowych i gminnych przez oddziały powstańców. Magazyny włościańskie palili Moskale, a teraz każe Murawiew obywatelom je zapełniać. Drukuje się rozkaz dostawy koni dla armii. Plan wyzucia obywateli i ludności polskiej z wszelkiego mienia, wykonywa się szybko; Murawiew bowiem nie zasypia już chwili, jak szatan ciągle i nieustannie krąży koło swej ofiary. Przed trzema dniami było już tylko, podług cyfr urzędowych, 630 więźniów politycznych w Wilnie; co dość prawdopodobne, gdyż znaczna liczba na Sybir i do wnętrza Rosyi już wywiezioną została. Murawiew tak szybko ekspedyuje swe ofiary, że aresztowany przed kilku dniami Paszkowski, wice-prezes Izby cywilnej, już jest wywożony do Petrozawodzka.

W tej chwili czytamy w organie Wałujewa, ministra spraw wewnętrznych w *Poczcie północnej*, plan spędzenia ludności z Wielkiej Rosyi, aby zająć miejsce tego społeczeństwa na Litwie, które, podług *Dnia*, stanowi inteligencyę kraju. Nie trwożą nas te postrachy. Przypuszczamy, że powrót do normalnego i jedynie prawnego stanu, tj. dopięcia celu jakie sobie powstanie założyło, może się odwlec; być nawet może, że cierpienia i klęski jakim obecnie ulegamy mogą się jeszcze zwiększyć, bo Rosya zdolna potroić Murawiewów i Annenkowów; ale wierzymy w rękę Opatrzności, kierującej losami ludów, która daje im życie i wydrzeć go nie pozwala, wierzymy w siłę narodu co 90 lat męczeństwa i wieki przetrwał, wierzymy w jego wytrwałość.

Paryż 18 lipca.

W odpowiedzi nadeszłej wczoraj do Paryża, Moskwa nie przyjmuje nie tylko zawieszenia broni, lecz konferencyi. Książę Gorczakow chciał, aby sprawa polska prowadzoną została dalej drogą układów i to tylko z trzema mocarstwami!! P. Drouyn de Lhuys mówi głośno, że odpowiedź moskiewska jest obłudną, że nie pozostaje jeno wojna. Ze swej strony baron Budberg wyznaje, że Car nie podpisze na dwa przeważne warunki. Wojna więc już jest na stole. Książę Gorczakow negocyował wprost i skrycie to z Francyą to z Austryą, aby trzy mocarstwa rozdzielić, ale żadne mocarstwo nie dało się oszukać. Moskwa ma dziś do czynienia z trzema mocarstwami, a nawet z całą Europą, wyjąwszy naturalnie Prusy. Robotnicy paryzcy zaczynają podawać petycye za wojną i te petycye zamieszczają dzienniki. W Anglii, opinia prze na gabinet rozdzielony w kwestyi polskiej i na arystokracyą, będącą ze wszystkiemi despotyzmami. Rzeczy stoją tak, że Anglia nie może pozostać w bezczynności.

Giełda spada. Giełdziści mówią tylko o ultimatum i wojnie.

Rumunie zbroczyli swe ręce we krwi polskiej. Wiadomość ta nie zdziwiła nas, bośmy wiedzieli, że Moskwa panowała przeważnie nad Kuzą, w tym opłakanym kraju. Książę Kuza nie przewidział co się stanie. Znajduje on się dziś w takim położeniu, że może upaść szkodząc ogromnie swej ojczyznie. Mówi o tem dzisiejsza *La France*.

Turcya się zbroi coraz bardziej.

Wczoraj i dziś korespondencye wszelkiego rodzaju z Vichy były bardzo liczne. O tem co się decyduje, nie mówi się. Szwedzi są uradowani. Napoleon III jest osią kombinacyi i środków mających na celu Polskę i panuje pewność, że postąpi jako wielki monarcha.

Paryż 18 lipca.

B. Odpowiedź księcia Gorczakowa na ostatnią notę francuzką nadeszła dnia wczorajszego o godzinie ósmej z rana. W południe wręczył ją baron Budberg p. Drouyn de Lhuys. Wieczorem minister spraw zagranicznych udał się do Vichy mając poprzednio posłuchanie w St. Cloud u Cesarzowej. Dziś rano o godzinie wpół do dziewiątej spotkałem na bulwarze włoskim karetę cesarską, zaprzężoną czterma pocztowemi końmi, za którą dwóch masztalerzów jechało konno. Tylko Cesarstwo podobnym jeżdżą ekwipażem. Szybkość jazdy niedozwoliła mi przekonać się czy Cesarzowa zajmowała wnętrze karety, to tylko pewne, że jechano w stronę kolei lyońskiej, to jest w kierunku Vichy. Od chwili ostatniego mego doniesienia, codzień do południa machina i pociąg cesarski czekają w dworcu na dostojną wojażerkę. Codzień około 1 z południa nadchodził rozkaz odkładający podróż na następny dzień.

Podaję szczegóły na pozór nie wiele znaczące, jako dowód ważności obecnej chwili. W rzeczy samej, dobijamy, zdaje się, do brzegu ostatecznych decyzyj. Opinia publiczna silnie się domaga wyjścia ze stanu, który nie wiadomo jak określić i jak nazwać wypada. *Revue des deux Mondes* w Kronice politycznej, podpisanej przez p. Forcade dała tak obszerny i donośny wykład propozycyj dyplomatycznych na pozór mało znaczących, iż czas jest, ażeby się Europa dowiedziała jakiego rodzaju pomocy i opieki spodziewać się może Polska od wysokich swoich protektorów.

Przegląd, o którym mowa, jest organem używającym pewnego w świecie dyplomatycznym znaczenia, a choć nie jest zwykle sprzyjającym obecnemu porządkowi rzeczy we Francyi, nie raz jednak rząd musiał zwracać uwagę na wpływ jego i starał się, ale bezskutecznie podkopać takowy. W tym samym duchu tylko żywszy, tylko silniejszy jest jeszcze w miarę położenia *Siècle* artykuł p. Plée pod tytułem: „La Pologne ne peut être abandonée." Powyższe głosy dały się słyszeć jeszcze przed otrzymaniem odpowiedzi moskiewskiej i są ze swojej strony niejako odpowiedzią i przestrogą wywołaną złowróżbnemi pogłoskami, nieprzychylnemi domysłami, które krążyły od pewnego czasu. Prasa mniej więcej duchem moskiewskim, to jest pokojowym przejęta, w akcyę dyplomatyczną i li tylko w te akcyę wierząca, łącznie z odgłosem rozpaczy w Izbie lordów angielskich zasługiwała na energiczną narodowej myśli protestacyę. Teraz tylko zachodzi pytanie, na której stronie po otrzymaniu znowu moskiewskiej odpowiedzi stanie władza we Francyi. Za parę dni wszelka w tym względzie wątpliwość zniknie. Do obecnej chwili jeden tylko dziennik dostąpił zaszczytu ubocznego powierzenia. *La France* (nie dobry to znak *)), wczoraj wieczorem w ustępie wydatnym drukiem ogłoszonym, wtajemniczyła publiczność w treść odpowiedzi księcia Gorczakowa. Moskwa sześć propozycyj przyjmuje, ale do dwóch punktów dodaje komentarze czyli uwagi. Objawia życzenie, ażeby konferencya nie tylko sprawę polską roztrząsało. Byłby w tej odpowiedzi powód bardzo łatwy do wywołania idei kongresu, to jest ulubionego pomysłu Napoleona IIIgo, ale Moskwa według zdania *La France*, zawieszenie broni odmówiła. Okoliczność, która ten dziennik żalem przejmuje i piołun w znacznej dozie do kielicha względów urzędowych dolewa. Z całego ustępu *La France* pokazuje się, że przyjęcie sześciu propozycyj bez zawieszenia broni będzie uważane za odmowę. *La France* pociesza się myślą, że Moskwa w kwestyi zawieszenia broni nie będzie się upierać i ustąpi przedstawieniom mocarstw, które naradzać się nie były w stanie, gdyby co chwila rozlew krwi lub okrucieństwa do uszów obradujących dochodziły.

Jesteśmy przeciwnego z dziennikiem *La France* zdania i dla tego nic tracimy nadziei i wkrótce dowiemy się na czyjej stronie prawda.

Dzisiejsze ranne dzienniki mniej szczęśliwe od *La France* nie podały żadnych wieści o najważniejszym wypadku dnia wczorajszego.

Patrie wczorajsza donosi, ale niestanowczo wiadomość, któraby miała wielkie w tej chwili znaczenie. *Czas* powinienby o niej pierwej wiedzieć niż dziennik francuzki. Donoszą, że Rząd Narodowy raptem zmienił zdanie i gotów jest przyjąć sześć propozycyj podane przez mocarstwa nawet z zawieszeniem broni, byle tylko one przez konferencyę europejską były rozbierane. Jeżeli to prawda, to nader ważna okoliczność.

*) Pan Laguerronière, jest protegowanym przez Cesarzową, a Cesarzowa jest obecnie wszechmocną.

Kraków 22 lipca. J. C. K. Ap. Mość przeznaczył 2000 złr. na wsparcie pogorzelców miasta Brzeska.

Wiedeń 21go lipca. Z powodu petycyi Langiewicza, komisya petycyjna zajmowała się na posiedzeniu swem przez kilka godzin kwestyą internowania. O tem posiedzeniu donosi *Botschafter* mniej więcej następujące data:

Wydział, któremu się ta petycya pod rozbiór dostała, naradzał się dziś nad nią. Ministrowie: Schmerling, hr. Rechberg, baron Mecsery i Dr Hein obecni na posiedzeniu wydziału dawali wyjaśnienia względem internowania i usprawiedliwiali je. Minister policyi przedłożył cały szereg aktów w chronologicznym porządku wyjaśniających postępowanie rządu w sprawie internowania Langiewicza.

Znajdowało się tam wszystko od pierwszego telegramu, aż do ostatniej petycyi Langiewicza. Wzbudzał szczególniejsze zajęcie protokół spisany przy ujęciu Langiewicza i podpisany przez niego. Według tego protokółu dano mu do wyboru: wydanie go Rosyi, oddanie pod sąd lub internowanie. Wybrawszy to ostatnie, Langiewicz dał słowo honoru, że nie oddali się z wyznaczonego mu miejsca. Dopiero, gdy odwołał dane słowo i ujść usiłował, użył rząd ściślejszego internowania w twierdzy Jozefstadzkiej.

Motywa, które usprawiedliwiając internowanie, wyłożył obszernie minister policyi, częścią oparte są o prawo narodów, częścią o politykę tak zewnętrzną jak i wewnętrzną, a wreszcie częścią o stosunki finansowe. Rząd w postępowaniu swem opiera się na zasadzie ścisłej neutralności. Scisła neutralność zaś, według nauki wszystkich nauczycieli prawa narodów — a w szczególności powoływał się minister na Hefftera — wymaga zapobieżenia, aby osoby, które raz z bronią granicę przejdą, nie mogły na nowo przedsiębrać nieprzyjaznych kroków przeciw sąsiedniemu państwu. Gdyby więc rząd austryacki Langiewiczowi pozwolił był udać się do Szwajcaryi, byłby mu tem samem dał sposobność działania przeciw Rosyi; nie masz bowiem wątpliwości, że Langiewicz byłby wrócił na plac boju, a Austrya w każdym razie byłaby naruszyła międzynarodowy obowiązek neutralności.

Hr. Rechberg zapytany następnie przez jednego członka wydziału oświadczył, że układ z r. 1833 co do wzajemnego wydawania przestępców wciąż obowiązuje, że przeto Austrya właściwie łagodniej się obeszła z powstańcami, ktorzy przekroczyli granicę, niż była powinna. Toż samo mógłby był rząd ze względu na wzajemność oddać powstańców pod sąd o zbrodnią naruszenia publicznej spokojności. W dotychczasowem więc postępowaniu rządu leży granica ostateczna między łagodnością a zachowaniem neutralności. Tyle ze stanowiska prawa między narodowego.

Co do *politycznych* powodów, te odnoszą się o ile one polityki zagranicznej dotyczą, głównie do teraźniejszej dyplomatycznej akcyi Austryi, która, jak to hr. Rechberg podniósł, wymaga ścisłej neutralności Austryi, jeżeli chce zjednać sobie szacunek i znaczenie. Z drugiej strony wymaga i wewnętrzna polityka w interesie bezpieczeństwa państwa; gdyż nie można pozostawić w Galicyi masy powstańców, którzy przeciągając z miejsca na miejsce mogliby powiększać wzburzenie, wzniecać niepokoje a być może, że i bezpieczeństwu prywatnemu zagrażaćby mogli.

Ze stanowiska *finansowego* także jest internowanie usprawiedliwionem. Chcąc bowiem przeszkodzić tłumnemu przejściu powstańców, trzebaby wzdłuż całej polskiej granicy wystawić odpowiednią siłę wojskową. Że taka koncentracya wojska byłaby kosztowniejszą, to niepodlega wątpliwości.

W ogóle wspominano, że powstańcy przeszedłszy granicę austryacką prosili o **opiekę i schronienie**. Jest zatem słusznem, że gdy im rząd tego udziela, jeśli ich żywi, zatem może także pewne miejsce oznaczyć, gdzie się to ma dziać. Pozwoliwszy zaś, aby jeden udał się do Szwajcaryi, trzebaby toż samo wszystkim pozwolić. W Austryi zaś znajduje się około 1300 internowanych. Jakiemże więc prawem posłać taką małą armią do Szwajcaryi? Czyż Szwajcarya przyjmie ich? Czyż znowu Austrya może obcym udzielać paszportów do Szwajcaryi?

Następnie dowodził minister, że tylko takich powstańców internowano, względem których istnieje obowiązek wydania ich, t. j. poddanych rosyjskich. Poddani austryaccy zostali wydaleni do swych miejsc rodzinnych, a cudzoziemcy jak Francuzi i Włosi odstawieni do swej ojczyzny.

Minister stanu **Szmerling** dodaje, że prawo o obronie osobistej wolności nie da się tu zastósować, i że dla tego i rząd go nie przekroczył w niczem. Przekroczyłby zaś rząd to prawo, gdyby internował poddanego austryackiego, dla tego że ten jakąś karygodną czynność popełnił. Lecz to się tu nie dzieje. Gdyby w tem bowiem upatrywał kto naruszenia prawa osobistej wolności, to musiałby uznać za niesłuszne przytrzymywanie jeńców wojennych, gdyż ich także trzymają na oznaczonem miejscu.

Wydział zadowolnił się obszernemi dowodami i wyjaśnieniami ministrów. Do życzenia rządu, który chciał, by petycyę ministerstwu oddano, nie przychylił się jednak wydział, bo petycya ma większe zasadnicze znaczenie. Wydział zatem postara się o życzliwą formę, która co do petycyi nie pominie wszelkich względów, a rządu nie będzie obowiązywać.

Wydział w swem sprawozdaniu umotywuje swój sposób widzenia i orzecze, że prawo o obronie osobistej wolności nie jest naruszonem przez rozporządzenia rządowe co do internowania.

Najprzód sformułują członkowie wydziału swoje wnioski i przedłożą je na najbliższem posiedzeniu wydziału, na którem ostateczna uchwała zapadnie. Wydział dopóty nie przedłoży Izbie swego sprawozdania, dopóki rząd nie odpowie na interpelacyą hr. Kińskiego, gdyż przez to zadanie wydziału będzie ułatwionem.

Należący do wydziału poseł polski Wężyk miał się wyrażać z wielkiem umiarkowaniem.

Na posiedzeniu Izby poselskiej z dnia 17go b. m. minister skarbu przedłożył budżet na rok 1864. Jest to ogromny operat składający się z 33ch większych i mniejszych zeszytów wynoszących razem 230 arkuszy druku. Zeszyt o 25ciu stronach pod tytułem: Preliminarz dochodów i wydatków państwa na rok 1864 zawiera główne pozycye potrzeb i ich pokrycia; drugi zeszyt właściwą ustawę finansową, trzeci dość spory tom objaśnienia preliminarza; reszta zeszytów służyć ma za dodatki, które uzasadniają szczegółowemi pozycyami główne kwoty. Dodatki te stanowią 6 tomów, z których pierwszy obejmuje dwór, kancelaryę gabinetu cesarskiego, rady państwa, stanu i radę ministrów, ministerstwa spraw zewnętrznych i stanu, oraz trzy nadworne kancelarye; tom 2gi i 3ci zajmuje się ministerstwem skarbu; 4ty ministeryami handlu i gospodarstwa, sprawiedliwości, policyi i najwyższą Izbę obrachunkową; 5ty zawiera ministeryum wojny, a 6ty marynarkę wojenną i handlową.

Minister wyjaśniał w Izbie preliminarz na rok 1864 w długiej mowie, która jak donoszą dzienniki wiedeńskie, w ogóle dobre zrobiła wrażenie. Jednak ostatni rezultat przedstawienia p. Plenera okazuje się w niedoborze 49 milionów złr., na których pokrycie minister proponuje dwa środki: nowy podatek, ale jeszcze niewiadomo jaki, gdyż dopiero rząd postawi w tym względzie wniosek, pokryć ma 16 milionów, a pożyczka 33 milionów rzeczonego niedoboru.

W przedstawieniu swem, minister objaśnia najpierw zmiany poczynione w obecnym preliminarzu, przez które różni się od etatu zeszłorocznego. Zmiany te tyczą się samego okresu skarbowego, tudzież zewnętrznego i wewnętrznego układu preliminarza. Najważniejszą jest zmiana okresu skarbowego, która nastąpiła w skutek zrównania roku skarbowego z rokiem słonecznym; dla tego też przedłożony przez ministra preliminarz obejmuje okres czternastomiesięczny. Minister zwraca uwagę na tę okoliczność, że w niniejszem preliminarzu powtarzają się miesiące listopad i grudzień, bo w r. 1863 i 64. A ponieważ w tych miesiącach przypadają znaczniejsze spłaty, ztąd i ogólna cyfra preliminarza znacznie większa aniżeli w zwykłych rocznych preliminarzach, zwłaszcza, że rzeczonych dwu miesięcy za zwykłą szóstą część roku brać nie można. Dla tego też peryod ten dwu-miesięczny osobno przedstawiony jest w preliminarzu.

Co do układu zewnętrznego i wewnętrznego w mowie będącego preliminarza, minister miał na względzie ułatwienie rozpatrzenia i zorientowania się w tak obszernej pracy, tudzież zadośćuczynienie życzeniom podczas obrad nad przeszłym budżetem przez obce Izby wyrażonym.

Przystępując do samego budżetu, minister oświadcza, że starano się wszędzie, gdzie się tylko dało zaoszczędzić, czego dowodzą pozycye przedłożonego preliminarza z pozycyami przeszłego. I tak rubryki dworu, ministerstwa spraw zagranicznych i policyi, węgierskiej i siedmiogrodzkiej nadwornej kancelaryi, izb obrachunkowych znaczne wykazują oszczędności; w rubryce ministerstwa wojny wydatek zmniejszony jest o 6,117,000 złr. w stosunku do zeszłorocznej propozycyi. Większy wydatek aniżeli w zeszłym budżecie przypada na ministeryum stanu z powodu budowli publicznych i zakładów naukowych, na kroacką nadworna kancelaryą, na ministeryum marynarki dla niezbędnych robót portowych i t. p. Ministeryum skarbu w porównaniu z rokiem zeszłym zaoszczędzi przez zmniejszenie urzędników 100,000 złr, a przez polepszony stan waluty 5,427,000, ale za to dług państwa wymaga większego wydatku w kwocie 17,138,200 złr. Pomimo to wszystko budżet ministerstwa skarbu z powodu oszczędności w innych rubrykach wykazuje tylko naddatek 9,413,700 złr. a ogólna suma całego wydatku wynosi tylko o 7,216,330 więcej aniżeli w r. z.

Dalej oświadcza minister, że względem stałych podatków wypracowano nową ustawę w celu zniesienia istniejącej dotąd nierówności w opodatkowaniu. Jednak minister nie ma nadziei, żeby projekt rządowy tyczący się tego przedmiotu mógł już podczas tej kadencyi przyjść pod obrady, a to głównie dla tego, że z ustawą tą łączy się i podstawa opodatkowania, która wymaga rozlicznych czynności pod rozmaitemi względami.

Co do podatków niestałych minister oznajmia, że podatek od pędzenia wódki w pierwszem półroczu r. b. wzrósł o 2 miliony pomimo różnych trudności w zastosowaniu nowego aparatu. Minister spodziewa się, że przy coraz większem wydoskonaleniu kontrolującego aparatu, przy lepszem w ćwiczeniu się dezorujących organów i szerzeniu się wyrabiania, podatek jeszcze znaczniej się podniesie. Tak samo podnosi się i podatek od wina i piwa; tymczasem w rubryce podatku od mięsa i bydła rzeźnego, tudzież od cukru proponowano pozycye mniejsze z powodu zarazy na bydło i lichy zbiór buraków. Ale podatek konsumcyjny od cukru z krajowych materyałów wyrabianego pozostaje ten sam i na ten rok. Co do sprzedaży tytoniu i tabaki poczyniono odpowiednie podwyższenia. W zakresie opłat stemplowych jako też należytości od aktów prawniczych okazują już dotychczasowe rezultata następstwa ustawy z 13go grudnia 1862 r.; obecne stosunki nie pozwalają skarbowi zrzekać się płynącego ztąd tak obfitego dochodu skarbowego. Zarazem oświadcza minister, że całkowita zmiana dotychczasowej ustawy o należytościach od aktów prawniczych była dotąd niemożliwą, ale rząd przygotowuje w tym względzie odpowiedni projekt do przyszłej ustawy tyczącej się wspomnianych należytości. Co się tyczy loteryi liczbowej, według oświadczenia ministra i rząd życzy sobie jej zniesienia; jednak dzisiejsze potrzeby skarbu na to jeszcze nie pozwalają.

O dobrach skarbowych nieruchomych zostających pod zarządem państwa minister oświadczył, że właśnie ów zarząd publiczny nie może wyrównać zarządowi prywatnemu, który z dóbr daleko większe odnosiłby korzyści. Sprzedaż więc tych dóbr, szczególniej mniejszych rozrzuconych, korzystniejszą byłaby dla skarbu aniżeli własna administracya. Jednak wyjąć z tego należy w ogólności lasy i wielkie kopalnie.

Poczem podaje minister główne pozycye preliminarza, które tu następują:

Zwyczajne wydatki obliczone są

na 12 miesięcy (od listopada 1863-

paźdz. 1864) na . . . . 439,903,337 złr.

na listopad i grudzień 1864 . . . 72,597,378

razem 512,500,716 złr.

W obec tych wydatków zwykłe dochody obliczone są:

na czas od listopada 1863 do

października 1864 na 445,557,892

na listopad i grudzień 1864 . . 76,119,204

razem 521,677,095 zlr

Prawdopodobnie nie wystarczą one do pokrycia całego wydatku zwykłej administracyi, ale pozostanie jeszcze do rozporządzenia kwota 9,176,380 złr. której użyć można do pokrycia nadzwyczajnych wydatków.

Nadzwyczajne wydatki obliczone są na r. 1864 a mianowicie:

na czas od listopada 1863 do października 1864 na . . .	76,913,876 złr.
w listopadzie i grudniu 1864	25,198,825
razem	102,112,701 złr.

Z tego odpada:

1. na koszta administracyi cywilnej	18,874,003
2. na armię i flotę	21,165,296
3. na zaliczenie długów	52,161,000
4. na zaliczki i spłaty długu różnym funduszom indemnizacyjnym .	9,912,402

Odjąwszy od całej sumy nadzwyczajnego wydatku w kwocie . . .	102,112,701
Wymienioną powyżej zwyżkę zwykłych dochodów w kwocie . .	9,176,380
to pozostanie do pokrycia za pomocą nadzwyczajnych dochodów kwota	92,936,321 złr.
Z tego pokryty będzie za pomocą podwyższonych przez ustawę z 19 grudnia 1862 dochodów w podatkach stałych, w podatku od cukru, w opłatach stęplowych i należytościach prawniczych, jako też za pomocą innych nadzwyczajnych dochodów kwota	43,281,275
A zatem na cały 14-miesięczny okres skarbowy pozostanie jeszcze do pokrycia kwota	49,655,056 złr.

Kwotę tę rząd zamyśla pokryć w części a mianowicie 16,115,200 za pomocą podatku, resztę zaś 33,539,846 za pomocą pożyczki.

Minister robi uwagę, że niedobór ten jest nadzwyczajny, bo przypada na okres 12-miesięczny.

Królestwo Polskie.

Ogłoszono kilka świeżych rozporządzeń Rządu Narodowego w Warszawie, a z nich niektóre powtórzone są już w dziennikach niemieckich. Między innemi wydane zostało rozporządzenie Rządu Narodowego tyczące się paszportów za granicę i w granicach kraju, datowane w Warszawie 30 czerwca, z którego podajemy co następuje:

„Wszyscy obywatele wymienieni w art. 1 dekretu z dnia 14 maja r. b. w razie potrzeby wydalenia się z miejsca swego zamieszkania za granicę lub w granicach kraju, winni w razach przewidzianych niniejszym dekretem, uzyskać paszport od władzy właściwej. Paszporta na wyjazd za granicę i na przejazd w granicach kraju udziela: a) obywatelom stale zamieszkałym w Warszawie, naczelnik miasta. b) Wszystkim zaś innym, o ile mieszkają w mieście lub na wsi, naczelnicy miast lub naczelnicy powiatowi. Paszporta wydane czy to na przejazd w kraju, czy na wyjazd za granicę winny wyraźnie oznaczać miejsce, do którego są udzielone i określać termin, na jaki służą. Każdy powinien mieć osobny paszport, żony jednak i dzieci do lat 18 włącznie, oraz służący obojej płci mogą być pomieszczeni w paszporcie osoby, z którą się wydalają, z warunkiem wyszczególnienia dokładnego nazwisk i wieku osób korzystających z takiego paszportu. Paszporty winny być wydawane jedynie osobom potrzebującym niezbędnie wydalić się z miejsca swego zamieszkania, czy to dla poratowania zdrowia, czy dla załatwienia interesów majątkowych lub familijnych; lecz w takim razie obowiązane są one złożyć świadectwo lekarskie, lub inne dowody wykazujące konieczność uzyskania paszportu. Wyjmują się wszakże od tego przepisu handlujący, którzy od składania pomienionych dowodów są zwolnieni. Paszporty na wyjazd za granicę winny być wydawane z terminem nie dłuższym, jak na 4 miesiące, a na przejazd w kraju 6 tygodniowym. Wydalający się z miejsca swego zamieszkania w inne miejsce, lecz w granicach kraju, albo zamieszkali od granicy w odległości mil 5, za granicę, nie dłużej jak na dni 8, paszportów uzyskiwać nie potrzebują. Osoby przedstawiające nierzetelne świadectwo lekarskie, lub inne dowody dla uzyskania paszportów, oraz lekarze udzielający pomienione świadectwa, jeżeli tego dopuścili się nie w złym zamiarze dla sprawy narodowej, ulegną za wyrokiem sądowym karze pieniężnej od 100 do 1000 złp. w przeciwnym zaś razie ukarani zostaną na mocy przepisów kodeksu karnego z dnia 2 czerwca r. b. Za podrobienie paszportu, udzielenie służącego sobie paszportu innej osobie, za wywiezienie innych osób w miejsce wyrażonych w paszporcie i za korzystanie z podobnych paszportów, winni w miarę wykrycia, czy działanie ich było skierozane lub nie, na szkodę narodową, ulegną karom w poprzednim artykule wymienionym. Obywatele przebywający obecnie za granicami kraju, albo będący w granicach kraju, lecz nie w miejscu swego zamieszkania, winni bezzwłocznie powrócić do takowego, lub uzyskać zezwolenie na dalszy pobyt w obcem miejscu: pierwsi w ciągu dni 30, a drudzy w ciągu dni 14 od daty ogłoszenia niniejszego dekretu. Nie stosujący się do tego postanowienia zawieszeni będą w używaniu praw obywatelskich za wyrokiem sądowym, który ich kosztem ogłoszony zostanie w pismach publicznych krajowych i zagranicznych.“

— Na Litwie władza narodowa z ramienia Rządu Narodowego działająca, nosiła wprzód miano „Wydział zarządzający prowincyami Litwy“ a od 26 czerwca nosi nazwisko „Wydział wykonawczy na Litwie,“ Zmiana ta nazwiska nastąpiła zapewne ze zmianą atrybucyj. Zmianę ogłosił wydział litewski, odezwami, które jeszcze 27 czerwca rozlepiono w Wilnie i rozrzucono w drukowanych egzemplarzach. Odezwy te datowane 26 czerwca charakteryzujące położenie rzeczy, teraz dopiero nas doszły i podajemy tu ich treści z nadmienieniem, iż pierwsza odezwa nosi napis „Wydział zarządzający prowincyami Litwy“ a druga „Wydział wykonawczy na Litwie.“

„Zważywszy, że administracya cywilna w kraju przez powstanie objętym, w życie już wprowadzoną została, dla nadania jej przeto większej sprężystości i jednolitości, jako też i ze względu na stosunki zagraniczne, — Rząd Narodowy dekretem z dnia 10 maja r. b. postanowił zcentralizować w swym ręku władzę prawodawczą nad całym krajem, wyznaczając na prowincye Królestwa kongresowego, Litwy i Rusi, Wydziały Wykonawcze, na których opierając się dzieło wyswobodzenia Ojczyzny dalej ma się prowadzić. Na mocy wzmiankowanego dekretu Rządu Narodowego, Wydział Zarządzający Prowincyami Litwy przyjmuje odtąd nazwę Wydziału Wykonawczego na Litwie. — W miejscu dawniej pieczęci wydziału zarządzającego, ustanawia się nowa — niżej obok dawnej umieszczona. — Wszystkie wszakże władze przez Wydział zarządzający mianowane i nadal w swej sile pozostają, przechodząc pod rozporządzenie Wydziału Wykonawczego.“

Drugiej odezwy równocześnie ogłoszonej treść następująca:

„Obejmując przewodnictwo w walce z najazdem, Wydział Wykonawczy wzywa was do wspólnej i wytrwałej pracy, a polegając na uczuciach patryotyzmu, którego tyle daliście dowodów, — wierzy, że zdoła dokonać dzieła tak daleko już doprowadzonego. Zachwiany już rząd najezdniczy chwyta się ostatecznych gwałtownych środków. — Wieszając i napełniając więzienia spokojnymi mieszkańcami, chce rzucić popłoch, a strachem zażegnać powstanie. — Lecz próżno! — na grobach męczenników naszych, nie strachu, lecz nowej wytrwałości mamy czerpać uczucia. Słabych i niewolniczych umysłów udziałem jest obawa, brzydząc się więc nią, zostaniem obojętni na męki zadawane przez wroga, a samą śmierć z łatwością zniesiem — bo szczytną jest rzeczą nieść życie w ofierze za wolność i niepodległość Ojczyzny.“

— Tenże „Wydział wykonawczy na Litwie“ wydał w d. 10 lipca następujące rozporządzenie:

„W myśl praw i rozporządzeń przez Rząd Narodowy wydanych a odnoszących się do stosunków mieszkańców Polskiej ziemi z Rządem najezdniczym, Wydział Wykonawczy niniejszem zastrzega, że wszelkie umowy i układy z rządem moskiewskim w celu przedsiębierstw jakiegokolwiek bądź rodzaju zawierane, jak dostawianie materyałów fabrycznych, wznoszenie i naprawy budowli publicznych, prowadzenie dróg i kommunikacyj lądowych, wodnych, telegraficznych, — słowem wszelkie przedsiębierstwa (tak zwane podrady) za nieprawne i nieważne będą uznane, a przedsiębiercy do wynagrodzeń i zwrotu poniesionych na to kosztów żadnego nie będą mieli prawa, nawet w takim razie gdy z podobnych przedsiębierstw kraj oswobodzony korzystać będzie.“

— W rozkazie dziennym do wojsk narodowych z 3 lipca wydział Wojny Rządu Narodowego ogłosił następujące pismo do pułkownika Czachowskiego.

„Pułkowniku! Od chwili rozpoczęcia krwawych naszych zapasów, o niepodległość, Ojczyzna Cała z wytężoną uwagą śledzi każdy ruch, w najmniejszych nawet oddziałach walczących Jej Synów.— Cieszy się każdą pomyślnością, współboleje nad każdem niepowodzeniem, chlubi się każdym walecznym czynem.

„Wiadomo to Wam dobrze jak i nam; czujemy się jednak w obowiązku oświadczyć w Imieniu Ojczyzny i Narodu, którego Wolą najwyższą wypadło nam reprezentować, że z pomiędzy wielu, bohatersko pasujących się z wrogiem, Wy i oddział Wasz potrafiliście się wyróżnić długim przeciągiem nieustannych obrotów, ilością stoczonych potyczek, nieustraszonem męztwem i wytrwałością. — To też pomimo klęski Waszej, oświadczamy Wam Pułkowniku, Oficerom, Podoficerom i Żołnierzom Waszego oddziału, żeście się dobrze zasłużyli Ojczyźnie.“

— Rosyjski organ *Posener Ztg* zarzucała nam, iż mylnie opisujemy fakta dowodzące jak gwałci rząd pruski neutralność i jak wykonywuje konwencyę prusko-rosyjską, której się zapiera. Lecz sama musiała przyznać wypadki przyjęcia oddziałów żołnierzy moskiewskich z bronią w ręku wkraczających na terytoryum pruskie i nierozbrajanych przez Prusaków; dowodziła tylko, że nie rozbrojono tych oddziałów rosyjskich, bo nie były niebezpieczne dla poddanych pruskich. Otóż korespondent do *Dziennika Poznańskiego* donosi, jak to postępowali ci z bronią w ręku wkraczający do Prus Moskale z poddanymi pruskimi na terytoryum pruskiem.

„Z nad granicy 17 lipca. W Nr. 163 *Posener Ztg* jakiś korespondent z nad granicy Królestwa skarży się na relacye do *Czasu*, jakoby te fałszywie przedstawiały niektóre zajścia nad granicą Królestwa. Otóż postanowiłem opisać, czego sam na miejscu naocznym byłem świadkiem, czego doznałem sam na własnej osobie i na co świadków imiennych podaję. (Co okazuje, że relacye *Czasu* nie są fałszywe). Dnia 12 lipca wsie nadgraniczne Księstwa w pobliżu Pyzdr nawiedzili Moskale już to z bronią już to bez broni. W Spławiu, gdzie dnia 1 czerwca r. b. napadło 4 Moskali na gospodarstwo Mikołajczaka i porwało gwałtem dwóch niby powstańców, a przywiązanych do koni zawlekli za granicę, aby się nad nimi pastwić, spotkałem Moskali bez broni. Widziałem 1 Moskala tuż przy oficerze pruskim z 6 pułku. Do Wszemborza przybyło kilkunastu Moskali a kilku z pomiędzy nich było uzbrojonych. Tu popiwszy się, zaczęli dopuszczać się gwałtów. Jeden z uzbrojonych Moskali napadł Wawrzyna Kołodziejewskiego i zaczął go pałaszem rąbać po głowie, szczęściem, że tenże miał kapelusz na głowie, który w kilku miejscach przez Moskala został pocięty, gdy Kołodziejewski ratując się uciekł do sąsiedniej chałupy, Moskal goniąc go, ciął w rękę Wawrzynową Leoniak. Tym gwałtom przypatrywało się spokojnie 3 pruskich żołnierzy z karabinami na ramionach, a oprócz tego i dużo innych żołnierzy. Właśnie na ten czas, gdy się tych ekscesów dopuszczali Moskale, nadjechałem do Wszemborza. Gdym zaczął reflektować żołnierzy pruskich, aby rozbestwionych Moskali albo przytrzymali, albo za granicę wytransportowali, przystąpiło kilkunastu żołnierzy pruskich odbywać rewizyę w moim wozie klnąc i grożąc mi, a nawet kilku mnie poszturchało, wtem przypadł do mnie kozak z lancą i puścił ją na mnie, szczęście, że uskoczywszy na bok ciosu uniknąłem. Jako świadków że uzbrojeni Moskale byli w Wszemborzu i dopuszczali się ekscesów, podaję Mikołaja Banaszak, Franciszka Banaszak, Michała Szymczak, Jana Lempuckiego, a nawet wszystkich mieszkańców Wszemborza, oprócz tego pana Antoniego Skorzewskiego i pana Jaworowicza. Dni poprzednich przechodzili także Moskale granicę w okolicy Wszemborza odwiedzali tamżę karczmę, a z powrotem po polach niepokoili mieszkańców spokojnych, co może poświadczyć pan Karowski z Wszemborza. Uwolniwszy się nareszcie udałem się na Bożykowo ku Strzałkowu, w Bożykowie spotkałem znowu kilku Moskali. Kazim. *Niegolewski.*“

Prusy.

Jeśli dziennikarstwo niemieckie w Prusach upada pod naciskiem władz administracyjnych, jakże być może, aby dzienniki polskie większego jeszcze nie doznawały prześladowania? Ostrzeżenie drugie, które *Nadwislanin* otrzymał i ogłosił w numerze swoim z dnia 17go b. m. jest wymownym tego dowodem; zasługuje ono atoli jeszcze i pod innym względem na uwagę, bo jest urzędowem zaparciem nazwy Polaków ludowi polskiemu Prus książęcych, gdzie tenże lud nie jest przybyszem i osadnikiem, lecz pierwotnym mieszkańcem. Ostrzeżenie to udzielone nakładcy *Nadwiślanina* p. Gółkowskiemu, brzmi w dosłownym przekładzie przez nas uskutecznionym:

Do nakładcy czasopisma *Nadwiślanin*, p. Gółkowskiego w Chełmnie N. 926 pr.

W Nrze 73 czasopisma polskiego *Nadwiślanin* wychodzącego nakładem Pana, powiedziane jest co następuje:

„Kronika. Jako dowód poczciwości naszego polskiego ludu, podajemy naszym czytelnikom następujące zdarzenie. Za staraniem kowala Andrzeja Centylego, mieszkańcy gminy Solnowa zakupili w Swieciu dnia 24 czerwca mszę świętą na intencyę szczęśliwego ukończenia procesu przeszłego Redaktora p. J. Chociszewskiego. — Dla takich ludzi nie żal pracować i cierpieć.“

Tak Panu jak i czytelnikom *Nadwiślanina* wiadomem jest, że dawniejszy redaktor Chociszewski uwięzionym został za publiczne wezwanie pisemne do spełnienia zamachu zbrodni stanu, gdyż w N. 70 tegoż czasopisma zamieszczony został dosłownie nakaz rady oskarżającej królewskiego trybunału z dnia 3go czerwca r. b. względem uwięzienia Chociszewskiego.

Jeżeli przeto poczciwość tego tak zwanego *(sogenannten-sic!)* ludu polskiego — co bez wątpienia ma znaczyć część poddanych pruskich polskiego używających języka — ocenianą będzie podług tego, że tenże staje po stronie obwinionego o ciężką zbrodnię, i jeżeli ten tak zwany polski lud pochwalonym bywa za tę stronniczość słowawami: „Dla takich ludzi nie żal pracować i cierpieć“, — to artykuł ten wymierzony był na to, aby uczucie prawa u czytelników *Nadwiślanina* zmącić i zagrzać ich do naśladownictwa przykładu im postawionego, a przeto, aby ich podburzyć przeciw ich prawowitemu rządowi.

Spowodowanym przeto jestem, na podstawie §§ 1 i 3 rozporządzenia z dnia 1 czerwca 1863 udzielić Panu niniejszem drugie ostrzeżenie.

Kwidzyn dnia 9go lipca 1863.

Prezes Rejencyi hr. *B. Eulenburg.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22go lipca. Wczoraj 21go odbyła się rozprawa ostateczna w sprawie p. Ignacego Brandysa, oskarżonego o zbrodnię naruszenia spokojności publicznej z § 66 k. k. przez przyłączenie się do powstania narodowego. Sąd uznał oskarżonego niewinnym zarzuconej mu zbrodni dla braku istoty czynu, uzasadniając orzeczenie takowe tem, iż przyłączenie się do oddziału powstańczego w Królestwie bez udowodnionego zamiaru opuszczenia w tym celu terrytoryum austryackiego, w myśl rozporządzenia ministeryalnego z d. 19go paźdź. 1860 r. niemoże stanowić zbrodni naruszenia spokojności publicznej z § 66 k. k. Przeciw wyrokowi powyższemu prokuratorya nie zgłosiła rekursu. Z powyższego więc wynika, iż przyłączenie się do powstańców w samejże Kongresówce, nie jest karygodnem w obec ustaw karnych austryackich w takim razie, gdy nie jest udowodnionym zamiar opuszczenia umyślnie w tym celu territoryum austryackiego i przedsięwzięcia na temże territoryum przygotowań do tegoż celu wiodących.

— Dzisiaj otwartą została w Instytucie technicznym wystawa rysunków technicznych, oraz malowideł i rzeźb oddziału sztuk pięknych. Wystawa ta trwać będzie przez czwartek i piątek. W poniedziałek odbędzie się popis szkoły śpiewu i muzyki przy tymże instytucie.

— Jutro we czwartek dnia 22go lipca, Ś. Teofila męczennika i Ś. Apolinarego.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Salzburg 21 lipca. Król pruski zabawi tu przez dzisiaj, a jutro wyjeżdża do Gastein.

Kopenhaga 20 lipca. Cała mniejszość zgromadzenia stanów w Flensburgu (tj. ta część Izby, która nie złożyła mandatów. *Red. Cz.*), zażądała dzisiaj od komisarza królewskiego, aby tenże użył wszystkiego wpływu swego na rząd, celem skłonienia go do powołania jak najśpieszniej zastępców tych deputowanych, którzy wystąpili. — We środę oczekują przybycia króla Szwedzkiego na jednodzienne odwiedziny u króla Duńskiego, na zamku Skodsborg.

Paryż 21 lipca. *Monitor* zamiesza list z Vera Cruz, donoszący o odbyciu *pronunciamento* w prowincyi Chiapao i w Terra Caliente, i oświadczeniu się tych zgromadzeń na rzecz interwencyi francuskiej.

Madryt 20 lipca. Zarządzono środki ostrożności, aby przeszkodzić zamiarowi wzniecenia niepokoi w Sewilli, Maladze, Valladolid i Granadzie. Przed Malagą uderzyły o siebie fregaty, jedna francuska druga angielska i obie zatonęły. Dwóch majtków francuskich i jeden angielski ocalało.

Gdy na zachodniej scenie teatru wojennego polskiego tojest w Kongresówce stoczono w ostatnich dniach dwunastu, od 6go do 18go t. m. dwadzieścia dwa znaczniejszych znanych nam potyczek, nielicząc drobnych utarczek i bojów nam dotąd nieznanych — (a mianowicie 6go t. m. Chmieliński pod Janowem w Olkuskiem, Brzozowski w Białobrzegach w Radomskiem; 7go t. m. Wawer pod Sapoćkinami w Augustowskiem, a Rucki z Jankowskim pod Majdanem Urszulińskim w Lubelskiem; pod Nową-Wsią nad Gopłem w Kaliskiem; 8go t. m. Parczewski i Skowroński pod Walewicami w Łęczyckiem; 9go t. m. Parczewski z Syrewiczem pod Kterami w Łęczyckiem; 10go t. m. Grabowski i Żychliński pod Studzianną i Osą w Radomskiem; Jurkowski pod Koziołkiem w lipnowskim powiecie, Parczewski pod Piątkiem w Łęczyckiem, Wawer w Grajewie; 12go t. m. pod Łomazami na Podlasiu, Taczanowski pod Kowalewem w Konińskiem; 13go t. m. tenże pod Kleczewem w Konińskiem; 14go t. m. Żychliński pod Brenicą w Rawskim, Cwiek pod Lubartowem w Lubelskiem, Jasiński i Wawer pod Dąbrową i Komorowem w Pułtuskiem; 15go t. m. Jasiński pod Porządziem w Pułtuskiem, Taczanowski pod Łądkiem w Konińskim, Garnier w Pyzdrach w Kaliskiem; 16go t. m. pod Porządziem w Pułtuskiem, w Miastkowie w Ostrołęckim; Wierzbicki pod Polichną w Lubelskiem) — w tym samym okresie czasu zaszło także na Litwie wiele walk krwawych, a chociaż później o nich dochodzą wiadomości, donieśliśmy już o kilku nowych 9 i 10 stoczonych potyczkach, a dzisiaj mamy wiadomość, wprawdzie tylko z biuletynów telegraficznych moskiewskich ogłoszonych w *Inwalidzie Ruskim* z 16go t. m. o dwóch nowych bojach. Mianowicie 12 t. m. zaszedł bój pod wsią Mordoga w Kowieńskiem województwie, gdzie oddział Staniewicza walczył z dwoma kompaniami pułku strzelców rodziny cesarskiej, z kompanią pułku narewskiego i oddziałem dragonów pod dowództwem kapitana Lewaszewa. Biuletyn moskiewski twierdzi, że oddział polski zupełnie został rozbity; o ile jednak na wiarę takie twierdzenie zasługuje, dowodzi drugi raport moskiewski w tymże *Inwalidzie Ruskim* zamieszczony, który opisując dawniejsze nieco działania w Kowieńskiem województwie, twierdzi, że już 30go czewca pod Poźwerami tenże sam oddział Staniewicza został zupełnie rozproszony przez podpułkownika Puszkina, czemu zupełnie zaprzeczył sam fakt boju z tymże samym oddziałem w d. 12 lipca pod Mordogą i raport o tem moskiewski, któremu znów co do rezultatu boju sami Moskale później zaprzeczą. Druga potyczka także w Kowieńskiem województwie zaszła tego samego dnia 12 lipca pod Ławkowem niedaleko Worn, rezydencyi biskupa żmudzkiego. Walczył tam oddział Szymkiewicza z oddziałem moskiewskim majora Schtewerna, który przechodząc poprzednio przez Worny, a działając odpowiednio barbarzyńskim poleceniom Murawiewa, zniszczył i spalił w Wornach majętność i pałac biskupa.

Tenże *Inwalid* z 14go lipca podaje szczegółowy raport moskiewski o dawniejszych nieco potyczkach, mianowicie: o boju 24go czerwca pod Monwidowem niedaleko Rosień na Żmudzi, gdzie biły się oddziały Maćkiewicza i Jezierskiego z znaczną siłą moskiewską dowodzoną przez jenerała-majora Czertkowa, a sam raport moskiewski nie przypisuje sobie stanowczego zwycięztwa. Następnie mówi raport o potyczce 26go czerwca pod wyżej wspomnianemi Wornami, rezydencyą biskupa, między oddziałem Bogdanowicza i kapitanem moskiewskim Tumkowskim. Dalej wspomina raport o potyczce w województwie mińskiem w powiecie nowogrodzkim blisko miasteczka Kryszyna, gdzie z Moskalami walczył 21go czerwca oddział Myliwodzkiego i o drugiej utarczce w temże województwie w borysowskim powiecie pod wsią Brodzinki. Nakoniec donosi o potyczce w województwie witebskiem w powiecie dziśnieńskim pod wsiami Postawy i Kropiwniki, gdzie się bił oddział Czechowicza z Moskalami dowodzonemi przez podpułkownika Belijaewa.

Ostatnie potyczki, o których mamy doniesienie, stoczone zostały w południowo-zachodniej części Lubelskiego. Tam 13go t. m. pobił Moskali pod Polichną, między Janowem a Kraśnikiem, Wierzbicki, o czem szczegółowe powyżej podajemy doniesienie z Lubelskiego; telegram zaś z Rzeszowa doniósł nam, że w dniu następnym 19go t. m. stoczył Wierzbicki drugą pomyślną utarczkę pod Stróżą bliżej jeszcze Kraśnika, o milę od Polichny, o której jednak przebiegu niemamy dotychczas bliższych wiadomości. Dodać tu jeszcze winniśmy, iż dawniejszą potyczkę 15go t. m. pod Lubartowem stoczył z Moskalami inny oddział polski, a nie Wierzbickiego, jak to mylnie nam doniesiono.

Półurzędowy dodatek wieczorny do urzędowej *Gazety wiedeńskiej* rozbiera dziś obecną chwilę kwestyi polskiej w obec odpowiedzi petersburskich, których ogłoszenie zapowiada. Artykuł ten chce wykazać, że Austrya nie zrobiła chwilowego tylko zwrotu w polityce swej stanąwszy po stronie Zachodu, lecz że stale tej drogi trzymać się będzie. Artykuł ten obojętnie patrzy na przedmiot sporny, to jest na kwestyę polską, nie objawia dla Rosyi niechęci, lecz uważa kwestyę polską jako tylko klin rozczepiający Europę. Pod ręką tego urzędowego dziennikarza Europa jest szachownicą, po której gracze posuwają piony dyplomatyczne. W tej chwili wypada zrobić ważny ruch, więc pora namyślić się, i temu to zastanowieniu przypisać trzeba artykuł rzeczony. Dotąd, mniema autor artykułu, że gra idzie nie o stawkę, i dla tego upomina, że nie ma się czego obawiać, bo wszystko skończy się na dyplomatycznej kampanii, to jest bez nadstawienia gardłem i workiem.

N. Nachrichten zamieszczają depeszę paryską z d. 20 b. m. wieczór z doniesieniem, iż w tamecznych kołach dobrze świadomych rzeczy zapewniają, że Francya zaproponuje Anglii i Austryi, aby obstawanie Rosyi przy odrzuceniu propozycyj jej zaleconych, poczytać za *casus belli*. Sądzimy, że wiadomość ta jest dotychczas jeszcze bardzo podejrzaną.

Za królem pruskim pojechał do Gastein minister Bismark, nie odstępując go nawet w ciągu podróży, w obawie, aby wpływy przeciwne dzisiejszemu gabinetowi nieznalazły ani na chwilę przystępu do króla. Nie wiadomo dotąd, czy Cesarzowi austryackiemu, który ma się z królem zjechać, towarzyszyć będzie hr. Rechberg. Zjazd ten zawisł atoli od rezultatu narad gabinetu cesarskiego z państwami zachodniemi.

Górującym nad sytuacyą faktem jest postanowienie jak się zdaje niewzruszone Rosyi, a wyrażone w jej odpowiedzi, na noty trzech mocarstw, poddania kwestyi polskiej pod rozbiór mocarstw które wzięły udział w rozbiorze, z pominięciem Anglii i Francyi. *Indépendance belge* donosi, iż Francya i Anglia niezadowolnione i zdziwione tem postanowieniem gabinetu petersburskiego, zapytały się natychmiast telegrafem ks. Gorczakowa, czy mają wedle jego myśli wziąść czynny udział w konferencyi, której chce poddać kwestyę polską. Na to wice-kanclerz odpowiedział, iż na konferencyi zasiądą tylko Prusy i Austrya, że się ona odbędzie w Petersburgu, że weźmie za podstawę sześć punktów i że dopiero spisany protokół poddany będzie pod uznanie mocarstw podpisanych na traktacie wiedeńskim. Taka odpowiedź nie mogła zadowolnić nawet najmniej wymagających; nie idzie tu już bowiem o Polskę, lecz o cały systemat aliansów i o należny wpływ Anglii i Francyi w sprawach europejskich: to też mocarstwa szybko porozumieją się nad dalszemi krokami i zdaje się nie ulegać wątpliwości, że niebawem wyślą nowe noty z kategorycznemi zapytaniami, a nawet z żądaniami.

N. 10 *Memorial Diplomatique* odznacza się niepewnością, żeby nie powiedzieć pewnem zmięszaniem w obec odpowiedzi rosyjskiej. Zdaje się, iż w chwili w której był pisany, p. Debrauz i ks. Metternich nieodebrali jeszcze stanowczych instrukcyj z Wiednia. Dowiadujemy się jednak z niego, iż Rosya i Prusy usiłowały w ostatnich dniach oderwać Austryę od przymierza zachodniego i że ostatniem w tym kierunku wysileniem jest propozycya ks. Gorczakowa poddania sprawy polskiej pod sąd mocarstw, które wzięły udział w rozbiorze. *Memorial* zapewnia, że Austrya odepchnęła żądania i insynuacye Rosyi i oświadczyła, iż pozostanie wierną swoim zobowiązaniom względem Anglii i Francyi, a niewzruszoną w usiłowaniach dopięcia wspólnego celu. Z tego wyprowadza konieczność dla Austryi popierania warunku zawieszenia broni. Depesza zaś z Wiednia umieszczona w *Memorial* donosi, iż gdy odpowiedź rosyjska nieodpowiada oczekiwaniu Austryi, natychmiast skombinuje ona z mocarstwami zachodniemi dalsze kroki.

Inne dzienniki francuskie zachowują stanowcze milczenie o odpowiedzi rosyjskiej.

Europe pod rubryką *Communications* mówiąc o odpowiedzi rosyjskiej zapewnia, iż trzy mocarstwa porozumiawszy się spiesznie telegrafem, wyślą niebawem nowe noty do Petersbuga.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 22 lipca godz. 4·50 wieczór. Poseł rosyjski Bałabin został ztąd odwołany i dzisiaj jeszcze odjeżdża. Następca po nim nienaznaczony.

Wiedeń 22 lipca godź. 6·45 wieczór. *Wiener Abendpost* (dodatek do urzędowej „Gazety wiedeńskiej“) ogłasza dziś osnowę odpowiedzi rosyjskiej do gabinetu wiedeńskiego, tudzież w skutku takowej wygotowaną notę hr. Rechberga z dnia 19go b. m. przesłaną księciu Metternichowi do Paryża i hr. Apponemu do Londynu. Ta ostatnia depesza mówi:

Depesza ks. Gorczakowa dotyka trzech punktów, które przedewszystkiem Austryi szczególniej dotyczą i względem których rząd cesarski musi stanowczo wypowiedzieć zdanie swoje, zanim wejdzie w porozumienie z rządami angielskim i francuskim co do zachowania się nadal, jak takowe ze strony trzech mocarstw uznanem będzie za stósowne w skutku odpowiedzi rosyjskiej. Nie chcę ja rozbierać, czy jaka tajna myśl mogła była przewodniczyć księciu Gorczakowowi przy pisaniu trzech ustępów, o które idzie, i ograniczam się na oświadczeniu, iż ustępy te zdolne są rzucić dwuznaczne światło na zamiary Austryi i postawić ją na stanowisku, któregoby przyjąć nie mogła. Te trzy ustępy w depeszy rosyjskiej wymagające bezzwłocznego nadmienienia, są: 1) Ustęp, gdzie ks. Gorczakow natrąca, iż depesza nasza przeczuwa odmowę rządu rosyjskiego względem przystąpienia do konferencyj, i rzec można, pochwala ją; 2) Ustęp, gdzie przytoczonem jest postawienie na równi prowincyj polskich należących do Austryi z krajami oznaczonemi ogólną nazwą Królestwa Polskiego; 3) Ustęp, gdzie rząd rosyjski proponuje wejść w porozumienie z Austryą i Prusami ze względu na polskich poddanych tych trzech państw.

Dalej depesza hr. Rechberga uprasza ks. Metternicha i hr. Apponego, aby się przed p. Drouyn de Lhuys i lordem Russellem bardzo stanowczo wyrazili w taki sposób, iżby żadna nie pozostała wątpliwość ze względu na usposobienia rządu cesarskiego. Co się tyczy konferencyi, depesza z d. 18 czerwca stwierdza po prostu ten jasny fakt, dając do zrozumienia, iż zebranie się konferencyi zawisło od wzięcia w niej udziału Rosyi. Z odrzucenia zaś konferencyi nie wypływa jeszcze, aby takowe napotkało pochwałę z naszej strony. Propozycya konferencyi byłaby zdaniem naszem zupełnie stósowną, aby ją rząd rosyjski przyjął.

Hr. Thun (w Petersburgu) otrzymał polecenie, aby się w tym duchu wyraził i sprostował owo błędne tłumaczenie naszej depeszy. Co się tyczy postawienia na równi Galicyi z Królestwem Polskiem, musimy odeprzeć stanowczo wszelką tego rodzaju insynuacyę. Ze względu na projektowaną przez Rosyę formę umowy, nadmienia depesza, iż porozumienie przyprowadzone do skutku między gabinetami wiedeńskim, londyńskim i paryzkim, tworzy pomiędzy niemi związek, z pod którego teraz Austrya wyłamywać się nie może, aby oddzielnie z Rosyą się układać.

General-Corespondenz dowiaduje się, że p. Bałabin wyjeżdża jutro mniej więcej na trzy tygodnie do Petersburga dla powzięcia nowych instrukcyj od ks. Gorczakowa. Powrót jego miałby nastąpić w połowie sierpnia. (Inny telegram nasz prywatny powyżej umieszczony, mówi o odwołaniu teraźniejszego posła rosyjskiego. W tak ważnej chwili jak obecna, trzechtygodniowe oddalenie się dla odebrania instrukcyj, zdaje się być nazbyt długiem; dla tego doniesienie to *Gen. Cor.* nieosłabia poprzedniego telegramu. *Red. Cz.*)

Wiener Abendpost dzisiejsza upoważnioną jest do oświadczenia, iż rozpowszechniona przez wiele dzienników wiadomość o liście Cesarza rosyjskieskiego do Cesarza austryackiego jest bezzasadną.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 22 Lipca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp	394	388
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	107½	106
Talary pruskie, za 150 złr. n. tal.	90½	89½
Srebro nowe . . . . złr.	110½	109½
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 20	9 6
Napoleondory 20-fr. . . . . „	8 99	8 84
Dukaty holenderskie ważne . „	5 40	5 32
„ austryackie . . . . . „	5 40	5 32
Listy zast. galic. nowe z kup. „	75¾	74¾
„ „ „ stare „ „	80⅙	79⅚
Obligacye indemn. z kuponami „	75 50	74 50
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	204½	202½
Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „	81 75	80 75
Listy zast. polskie bez kup. złp.	99 25	98 25
Wiedeń 22 Lipca (tel.)	złr.	cent.
5% Metaliki	76	10
5% Pożyczka narodowa	81	65
Akcye banku narodowego wied.	793	—
„ banku kredytowego . .	190	—
Srebro	110	50
Londyn, 10 funt szterl.	111	90
Dukat pojedynczy	5	35
Wiedeń 21 Lipca.		
Pożyczka Skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr.. . .	72 50	72 30
5% Pożyczka narodowa	82 —	81 80
5% Metaliki na mon. konw.. .	76 25	76 15
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	88 50	87 50
5% „ „ węgierskie . . .	76 75	76 25
5% „ „ chorw. słow. bank.	75 —	74 50
5% „ „ galicyjskie . . .	75 —	74 25
5% „ „ bukowińskie . .	75 —	74 25
5% „ „ siedmiogrodzkie	75 -	74 25
5% Pożyczka nowa wenecka . .	92 50	91 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	—	—
„ „ „ 10 letnie. . . .	102 —	101 75
„ „ „ 12 miesięczn. .	100 —	99 75
„ „ „ losowane w w. a.	88 —	87 90
4% Tow. kred. galicyjskie. . .	76 —	75 50
Pożyczki Loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	158 50	158 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	95 75	95 50
„ „ „ z r. 1860 całe .	100 40	100 35
Bilety rentowe Como.	17 25	17 —
Losy Zakładu kredytowego . .	133 50	133 40
„ tryestskie na 4½% . . .	116 —	115 —
„ żeglugi par. na Dunaju. .	93 —	92 75
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	94 —	93 —
„ Księcia Salm „ 40 „	38 —	37 50
„ Księcia Palffy „ 40 „	37 50	37 —
„ Księcia Clary „ 40 „	34 75	34 25
„ Hr. St. Genois „ 40 „	36 50	36 —
„ Miasta Budy „ 40 „	34 —	33 50
„ Ks Windischgrätz „ 20 „	21 50	21 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	22 —	21 50
„ Keglewicza „ 10 „	15 —	14 75
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	794 —	793 —
„ zakładu kredytowego . .	191 10	191 —
„ żeglugi parowéj na Dunaju	446 —	444 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1682	1680
„ „ rządowéj.	200 —	199 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	147 50	147 —
„ „ Pardubickiéj	128 50	128 30
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj	254 —	253 —
„ „ Galicyjskiéj	202 —	201 50
Kursa zagran (3 miesięczne) — Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol. . . 3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . . 4	95 —	94 80
Berlin 100 talar. 4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. 3	95 —	94 90
Genua 100 lirów piem. . . 5	—	—
Hamburg 100 marków . . . 3	83 90	83 70
Lipsk 100 talar. 4	—	—
Liworno 100 lirów 5	—	—
Londyn 100 funtów. . . . 4	112 —	111 90
Paryż 100 franków 4	44 40	44 30
Waluty:		
Cesarskie korony	15 30	15 25
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 36	5 34
„ „ obrączkowe . .	5 36	5 34
Złoto al marco.	—	—
Napoleondory	8 98	8 96
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 40	9 35
Luidory.	9 8	9 2
Suwereny angielskie.	11 18	11 12
Imperyały rosyjskie	9 15	9 10
Srebro	111 —	110 75
„ kupony	111 —	110 75
Talary związkowe.	1 65	1 64
Pruskie bilety bankowe	1 66½	1 66
Lwów 20 Lipca.		
Dukat holenderski.	5 30½	5 25½
„ austryacki	5 34	5 28½
Półimperyał rosyjski	9 18½	9 9
Rubel rosyjski.	1 78	1 76
Talar pruski.	1 68	1 66
Listy zast. gal bez kup. wal. austr.	76 13	75 48
„ „ „ „ mon. kon.	79 86	79 24
Obligi indemn. bez kuponu. . .	75 —	74 38
Pożyczka narodowa bez kuponu	82 30	81 55
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	204 50	202 25
Warszawa 18 Lipca.		
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . „	83 30	—
kupon . . . „	—	1 20
Listy zastawne III okresu . rubli	14 85⅔	14 83⅔
kupon	—	— 4⅓
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	—	—
„ „ „ warszaw.-bydgos.	—	—
Wrocław 21 Lipca.		
Banknoty austr. w mon. nowéj .	90¼	—
Polskie bilety bankowe	92¼	—
„ Listy zastawne	91¼	—
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Paryż 20 Lipca.		
Renta 3%.	67	90
Londyn 20 Lipca.		
Konsole.	92⅝	

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* o 8. rano; = do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje) = do *Wrocławia* 8. rano; = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2. 15 po południu.
ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Warszawy* 5. 13 po południu = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; 8.40 wieczór.

Przyjechali od 21 do 22 Lipca.

HOTEL SASKI. Franciszek hr. Łubieński wł. dóbr z Kazimierzy Wej. Karolina hr. Leduchowska wł. dóbr z Radomskiego. Antonina Dorożyńska wł. dóbr z Wołynia. Bronisław Epstein właś. dóbr, Józef Klimkiewicz Dr. Med. z Warszawy. Józef Godefroy właś. dóbr z Królestwą. Roman Fau Dr. Med. ze Lwowa. Leon Suchodolski wł. dóbr z Sanockiego.

Wyjechali: Paulina Kralion, Łazarz Bauer, Wł. Szczerbiński, Ant. Leisinger, J. Klimkiewicz, L Suchodolski, Józef Virth, Wacław Ittar, A. Szopoliński, J. Ittar, Franciszek Bogdany, Konstanty Bzowski, Emilia Digeon.

HOTEL POD RÓZĄ. Józef Urbanek fabrykant, Filip Tomanek kup. z Prerau. Wilhelm Acht porucznik z Włoch. Emilia Pietrusińska ob. z Jastrzębi. Bronisław Łazowski urz. z Królestwa. Karol Gabriel fabrykant z Wiednia. August Benatzky wojażer z Pragi.

Wyjechali: Chrzanowska Marya ob. do Zasowa. Filip Tomanek kupiec, Józef Urbanek fabrykant do Prerau. Josellazzolin fabrykant do Wiednia. Wilhelm Acht porucznik do Rzeszowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Feliks Mieszkowski ob. z Hebdowa. Ignacy Łobaczewski naczelnik z Rymanowa Zdzisław Bogusz wł. dóbr z Rzemienia. Marya Wittig wł. dóbr z Chełmiec. Karol Pieńkowski ob. ze Stobnicy. L Malinowski ob. z Warszawy. Franciszek Oesterreich c. k. kapitan z Wiednia.

Wyjechali: Paweł Łobaczewski wł. dóbr do Kamionki. Klementyna Malewska ob., Jakób Ziffer kupiec do Warszawy. Mieczysław Treter ob. do Dźwiniacza Górnego. Tytus Drochojewski wł. dóbr do Ryczowa. Mieszkowski Tytus wł. dóbr, Marya Jarmund ob. do Szczawnicy. Stanisław Solmann wł. dóbr do Borowy. Henryk Haas urz. do Galicyi.

(2762)

Ś. p.

Ryszard Władysław Kurnatowski,

urodzony w W. Ks. Poznańskiem,

mający lat 28, ugodzony kulą moskiewską w piersi, poległ w bitwie pod Salichą na Wołyniu, oddawszy Niebu swą szlachetną duszę.

Cześć jego popiołom!

KSIĘGARNIA

D. E. FRIEDLEINA

W KRAKOWIE,

oraz wszystkie inne znaczniejsze księgarnie w Galicyi i W. Ks. Poznańskiem, przyjmują prenumeratę na pismo tygodniowe. w Warszawie od lat dwóch w *języku polskim* pod redakcyą Daniela Neufelda wychodzące, pod tytułem.

„JUTRZENKA.“

Jestto *organ bezstronny, sprawie unarodowienia Żydow poświęcony,* obejmujący: Rozprawy odnoszące się do wyjaśnienia i uporządkowania kwestyi żydowskiéj ze stanowiska religijnego i społecznego, Prace naukowe i belletrystyczne, rzucające światło na przeszłość Izraelitów pod względem religijnym, społecznym i prawodawczym w Palestynie i w rozproszeniu, tudzież stosunki ich z innymi narodami i wyznaniami; Korespondencye i wiadomości o stanie ich w dawnéj ojczyznie, o objawach wzajemnéj tolerancyi wszystkich wyznań religijnych i o postępie w zbliżaniu się i zlaniu ich z rozmaitemi narodowościami w całym świecie; Sprawozdanie o istniejących zakładach naukowych, dobroczynnych i rzemieślniczych, wyłącznie żydowskich i projekta do ich reformy: Pogląd na życie gminne Izraelitów i na wychowanie młodzieży; Ocenienie dzieł, tudzież przegląd pism peryodycznych krajowych i zagranicznych, traktujących o kwestyi żydowskiéj. *Wszystko z szczegółowem zastosowaniem do potrzeb kraju polskiego.*

Prenumerata w Krakowie wynosi: Rocznie 7 złr. — Półrocznie 3 złr. 50 c. — Kwartalnie 1 złr. 75 c. (27.4 1-3)

SYROP CHRZANOWY

Z JODEM

przygotowany przez PP. Grimault i Spółka aptekarzy w Paryżu, na ulicy Feuillade N. 7, posiada dowiedzioną wyższość nad

TRANEM RYBIM.

(-5)

Według świadectw wielu lekarzy ordynujących w szpitalach Paryzkich, świadectw zamieszczonych w metodzie użycia tego lekarstwa, jak również na zasadzie licznych pochwał kilkunastu **Akademij medycznych**, syrop ten nierównie pomyślniejsze sprawia skutki w tych słabościach, gdzie zażywanie **Tranu rybiego** dotąd przepisywano. Leczy on słabości piersiowe, szkrofuły, lymfatyzm, bladość cery, rozmiękłość ciała, apetyt przywraca, czyści krew i odnawia cały organizm człowieka; jednem słowem jest on najsilniejszym ze wszystkich środków krew oczyszczających, jakie do dziś odkryte zostały. Nie utrudza on żołądka, jak jodan, potasium, lub jodan żelaza, ale nadewszystko nieocenionym jest dla dzieci skrofulicznych i cierpiących na gruczoły. Słynny doktor **Cazenave**, ordynujący w szpitalu św. Ludwika w Paryżu, zaleca to lekarstwo szczególniéj w cierpieniach skórnych łącznie z pigułkami noszącemi jego nazwisko.

W tej samej aptece w Krakowie znajduje się

NAJPRZEDNIEJSZY EXTRAKT PEPSINY

p. Corvisart, nadwornego lekarza cesarza Napoleona III. Extrakt ten używa się przeciw upartej i zastarzałej niestrawności, zapaleniu i nabrzmieniu kiszek, boleściom żołądka, a głównie uspokaja wymioty ze stanu ciąży pochodzące.

Cena 2 zł. 80 kr.; za opakowanie 30 kr.

Znajduje się w Krakowie u p. *W. Molędzińskiego* pod Barankiem.

Władysław Szancer,

Doktor medycyny i chirurgii, Magister akuszeryi, wróciwszy z zagranicy, léczy choroby kobiece i tajne, przyjmuje chorych od godziny 3ej do 5ej. — Róg ulicy Grodzkiéj i Franciszkańskiéj, w domu Wgo Armułowicza na II. piętrze. (2761-2-3)

ZAKŁAD „CZASU.“ DRUKARNI i LITOGRAFII

DRUKARNIA „CZASU“

zaopatrzona w **czcionki** wszelkiéj formy i wielkości, tak w **polskie** jak i **niemieckie**, najlepsze **farby** czarne i różnokolorowe, zatrudniając znaczną liczbę Składaczy, podejmuje się wszelkich zamówień drukarskich, jakiemi są:

dzieła, tabelle, księgi kupieckie i gospodarcze, afisze i ogłoszenia itp., i w jak najkrótszym czasie uskuteczniać będzie.

Z Zakładem tym połączoną jest:

LITOGRAFIA „CZASU,“

która poleca się ze swojemi robotami **piórem, rylcem i kredką, pisemnemi i rysunkowemi**: na **czarno** lub **kolorowo** sposobem **chromolitograficznym**, tak dzieł sztuki jako i wyrobów zwykłego użycia, jako to:

RYCINY, WIDOKI, PORTRETY,

karty jeograficzne, tablice archeologiczne i numizmatyczne, nuty, tytuły, napisy i nagłówki, dyplomy, podobizny, wzory kaligraficzne i rysunkowe, bilety wizytowe, programy, adresy, rachunki i noty kupieckie, akcye, okólniki, cenniki, blankiety wekslowe, tabelle, winiety, sygnatury, etykiety i znaki towarowe dla **kupców, aptekarzy, fabrykantów,** różnokolorowe i złocone, **papier listowy z widokami i cyframi,** itp.

Ceny jak najumiarkowańsze.

Również wyszły dotąd nakładem tejże **Litografii** i są do nabycia po cenie:

Chromolitografie: Wizerunek N. P. Maryi patronki więźniów, z obrazu w kościele św. Jana w Krakowie, in 4to, 50 centów. — Kalendarz ścienny na rok 1863, ułożony i ozdobiony w stylu architektonicznym kaplicy Zygmuntowskiéj na Zamku w Krakowie, 1 złr. — Powinszowanie Imienin arkuszowe, 1 złr.

Portrety: Księdza biskupa Łętowskiego, arkuszowy, 3 złr. — Księcia Leona Sapiehy, 2 złr. — Adama Mickiewicza in 4to 1 złr. — Zygmunta Krasińskiego in 8vo 50 cent.

Portrety giloszowane z medalionów: Mickiewicz, Niemcewicz, Lelewel, Chopin, in 4to w okładce, razem 1 złr., pojedynczo po 30 cent. — Zygmunt Krasiński. 30 cent.

Album wystawy starożytności w Krakowie, sztuk pięć arkuszowych w pięknéj okładce, 4 złr.

Widoki miasta Krakowa i jego okolic: Kraków od mogiły Kościuszki 50 cent. — Zamek Krakowski od północy, 50 cent.; tenże od zachodu 50 cent. — Kościół katedralny na Zamku od strony plant, 50 cent.; tenże od dziedzińca, 50 cent. — Brama Floryańska od zewnątrz, 50 c. — Ulica Floryańska, widok z bramy, 50 c. — Sukiennice i Ratusz w Rynku głównym, 50 c. — Ogród Strzelecki, 50 c. — Biblioteka Jagiellońska, 50 c. — Dziedziniec Biblioteki Jag., 50 c. — Obserwatoryum astronomiczne, 50 c. — Rozwaliny Zamku Tenczyńskiego, 50 c. — Widok Wieliczki pod Krakowem, 50 c. — Widok Krzeszowic pod Krakowem, 50 c. — Kościół N. P. Maryi w Rynku, 50 c.; tenże od wschodu, 50 c. — Kościół św. Anny, 50 c. — Kościół św. Stanisława na Skałce, 50 c. — Kościół N. P. Maryi na Piasku (Karmelitów), 50 c. — Kościół św. Kazimierza (OO. Reformatów), 50 c. — Kościół na Gródku (PP. Dominikanek), 50 c. — Kościół św. Norberta na Zwierzyńcu, (Norbertanek), 50 c. — Kościół św. Łazarza na Wesołéj, 50 c. — Kościół Bożego Ciała na Kazimierzu, 50 c. — Kościół św. Katarzyny, 50 c. — Kościół św. Piotra, 50 c. — Kościół OO. Bernardynów 50 c. — Kościół Kamedułów na Bielanach, 50 c. — Stary Ratusz na Kazimierzu 50 c.

Widok Krakowa z XVI wieku z wykazem znaczniejszych budowli, 20 c.

Księgarnie i Sklepy rycin otrzymują stosowny rabat.

Obstalunki z prowincyi uskuteczniane są w jak najkrótszych terminach punktualnie i odstawiane na miejsce. — Wszelkie zamówienia i przesyłki pieniężne czynione być mogą łącznie z abonamentem na dziennik *„Czas,“* lub pod adresem:

Drukarni i Litografii „CZASU“ w Krakowie,

przy ulicy Różanéj pod L. **413**. (2037-13)

Spiesznie i niezawodnie działająca

Trucizna na Szczury,

(wyszczególniona przywilejem, przez J. M. Cesarza Austryi).

do wygubienia **Szczurów, Myszy polnych i domowych, Łasic i Kretów,**

Cena słoika 1 złr. w. a.

Prawdziwą utrzymują:

w KRAKOWIE: pan ***M. Jawornicki,***

we Lwowie p. *K. Iskierski,* p. *Mikolasch* i p. *A. Berliner,* — w Oświęcimie p. *St. Dołkowski,* — w Radziechowie p. *A. Jaśkiewicz,* — w Rzeszowie p. *Schaitter i Spółka,* — w Samborze p. *J. Riedl.* (2545 3 6)

Gdy ludzie lekkomyślni i złośliwi rozsiewają obwinienia przeciwko p. *Janowi Armółowiczowi,* obywatelowi tutejszemu, które dobrej sławie tegoż ubliżają, przeto my podpisani, którym p. Jan Armółowicz, od wielu lat, jest znanym, jako obywatel prawy i nieposzlakowany, dobro kraju i ogółu zawsze na celu mający, uznali za obowiązek, przekonać się, o ile obwinienia te są uzasadnione; a przekonawszy się *o zupełnej bezzasadności i kłamliwości takowych,* niniejszem te, dobrej sławie obywatela prawego ubliżające obwinienia, *za potwarze uznajemy.*

J. Dymidowicz. — Cezar Haller. — Kazimierz Rutkowski. — Jan Kosch. Ignacy Lipczyński. — A. Aleksandrowicz, — J. K. Hahn.

(2745-6)

Podpisany przenosi z dniem 22 Lipca r. b. swą **Kawiarnię** z ulicy Brackiéj na ulicę Mikołajską pod L. 435/627.

(2757--2) *B. Sieniawski.*

Hamburgsko-amerykańskie Towarzystwo Akcyjne Żeglugi pocztowéj.

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa

między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

podług okoliczności przytykając do *Southampton.*

Parowy okręt pocztowy „Saksonia“	kapit. *Trautmann*	w Sobotę d. 25 Lipca	
„ „ „ „Bawaria“	„ *Meier,*	„ Sobotę „ 8 Sierpnia	
„ „ „ „Germania“	„ *Ehlers,*	„ Sobotę „ 22 Sierpnia	
„ „ „ „Hammonia“	„ *Schwensen,*	„ Sobotę „ 5 Września	
„ „ „ „Teutonia“	„ *Taube,*	„ Sobotę „ 19 Września	
„ „ „ „Borussia“	„ *Hack*	„ Sobotę „ 3 Października	

Ceny przewozu osób:

	Pierwsza kajuta:	Druga kajuta:	Między-pokład
do Nowego Jorku w pruskim kurancie	150 tal.	100 tal.	60 tal.
do Southampton	funt. szt. 4,	f. szt. 2 sz. 10,	f. szt. 1 sz. 5.

Ekspedycye żaglowych okrętów poczt. do tego Towarzystwa należących, nastąpią: do Nowego Jorku **15 Sierpnia** okrętem pocztow. „Oder“ kapitan *Winzen.*

Bliższych szczegółów udziela (1989-28-)

August Bolten, następca *Wm. Millera* w Hamburgu.

Omnibus z Krakowa do Swoszowic i napowrót. Odchodzi z Krakowa rano o godzinie 8, a po południu o godzinie 4éj.

Przychodzi ze Swoszowic o godz. 10 rano, a po południu o godzinie 7½.

Stoi pół godziny przed odjazdem w rynku głównym, przed handlem p. Helcla.

Również można wynająć tak Omnibus cały, jakoteż powozy i wózki, do wszelkich bliższych lub dalszych wycieczek, w domu przy ulicy św. Jana pod Nrm 300 naprzeciw pałacu Lubomirskich.

(2749-3-4)

Do sprzedania

KAMIENICA pod L. 222

przy ulicy Szewskiéj.

Bliższą wiadomość powziąść można u gospodarza kamienicznego na dole. (2752--3)

W dniu 20 bm. w drodze z Krakowa do Szczawnicy, zgubione zostały następujące Listy zastawne Królestwa Polskiego, mianowicie: (2789-1-3)

Nr. 91481 na złp. 500.
„ 289513 „ „ 200.

tudzież

1 Bilet bankowy na 100 talarów prus.
4 „ „ po 10 rubli rosyjsk.
i banknotami austryackiemi złr. 30 a. w.

Uczciwy znalazca raczy się zgłosić do bióra Administracyi „Czasu“, gdzie przyzwoite otrzyma wynagrodzenie.

Prawnie wzorem i marką przeciw naśladowaniom zastrzeżony

Ogólnie uznany

prawdziwy śniegogórski

Ulopek ziołowy

dla cierpiących na piersi i płuca, na grypę, chrypkę, kaszel, ból szyi, dławienie w piersi, zaflegmienie, ciężkie oddechanie, jest zawsze świeży do nabycia:

w **Krakowie**: w apt. p. *Aleksandrowicza,*
we LWOWIE: w aptece p. *Piotra Mikolascha,*

również utrzymują:

w Bielsku pan J. A. Stanko aptek.	„ Rozwadowie p. Marecki.
„ Bochni pan A. Kasprzykiewicz.	„ Rzeszowie p. Schaitter.
„ Brodach p. Kościcki aptekarz.	„ Samborze p. Kriegseisen.
„ Brzeżanach p. Żminkowski apt.	„ Stanisławowie p. Tomanek.
„ Buczaczu p. Pfeiffer apt.	„ Stryju p Sidorowicz
„ Dembicy F. Herzog.	„ Szczerzecach p. J. Polka apt.
„ Gorlicach p Walery Rogawski apt.	„ Tarnopolu p. Buchnet.
„ Kętach p. Streya.	„ Tarnowie pan Sidorowicz apt.
„ Lwowie A. Berliner.	„ Wadowicach p. Majer aptek.
„ Myślenicach pan M. Łowczyński.	„ Zaleszczykach pan Kodrębski.
„ Nowym Targu pan L. Kamieński.	„ Złoczowie p. Petesch
„ Przemyślu p. F. Gaidetschka i Syn.	

Cena jednéj flaszki 1 złr. 26 cent.

Ci sami pp. Depozytaryusze utrzymują:

Prawdziwy tłuszcz z wątroby miętusowej, (Echter Dorsch-Lebertran-Oehl), środek dla cierpiących na piersi, płuca i suchoty. — Cena flaszki 1 złr. w. a.

Cukierki z drzewa Anakahuit, sporządzone skutecznie na powyższe słabości 50 cent. w. a.

Plaster na odgniotki wynaleziony przez c. k. nad lekarza Dra Schmidta. Cena pudełka 23 c. w. a.

Dra Behra Ekstrakt nerwowy do wzmocnienia nerwów i zasilenia ciała. Flaszka 70 cent.

Balsam różany, Brunświcki, przeciw wszelkim zapaleniom, na rany i wrzody. Słoik po 1 zł. 5 c.

Główny skład u **Juliusza Bittnera** aptekarza w Gloggnitz.

Rafinowane wino z jabłek do zachowania zdrowia i Ocet winny z jabłek, wyrobu *Franciszka Wilhelma,* aptekarza w Gloggnitz,

których szczególne zalety zostały ck. przywilejem wyszczególnione, i najwyżej koncesyonowane, posiadają tę własność, że mogą być przez słabych każdego wieku używane bez wszelkiego niebezpieczeństwa, a to w większéj części słabości żołądka i brzucha, przy hipokondryi, cierpieniach wątroby, ciągłem zatwardzeniu, bólach głowy, niestrawności, dolegliwościach hemoridalnych, podagrze, reumatyzmie, w słabościach nerek, cierpieniach nerwowych, uderzeniach krwi, migrenie, kurczach, histeryi, słabościach śledziony, cierpieniach pęcherzowych, bladaczce i wielu innych słabościach, szczególniéj u takich osób, których zatrudnienie ciągłego wymaga siedzenia, gdyż przez to używanie zapchane wnętrzności zostają zupełnie wyczyszczone w sposób powolny i łagodny. (2359 5)

Flaszka wraz z instrukcyą użycia kosztuje 50 centów w. a.

Przy innych gatunkach w handlu znajdujących się, nie ręczy się za skutek.

Do nowej golarni

przy ulicy Szewskiej

potrzeba jest **człowieka** w swoim zawodzie uzdatnionego, któryby zarazem należycie i pilnie wypełniał swoje obowiązki dla gości. (2763-1-3)

Pokój frontowy

z meblami,

jest do wynajęcia każdego czasu przy ulicy Szczepańskiéj pod L. 237/370, gdzie sklep p. Muchitscha na II piętrze. Bliższa wiadomość tamże. (2740-3-5)

PERLES PURGATIVES W. GUYON

Pigułki te kształtu pereł pana W. Guyon są ze wszystkich lekarstw czyszczących najdogodniejsze do przyjęcia i najskuteczniejsze przeciw zatwardzeniu żółci, flegmie, boleści żołądka etc. Lekarstwo to można zażywać w każdej godzinie dnia bez zachowania dyety. (2717-3-)

Znajdują się w Warszawie, w składzie materyałów aptecznych pana Galle; w Wilnie, u pana Chróścickiego; w Krakowie, w aptekach p. Brunona Miczyńskiego przy ulicy Floryańskiéj, i p. Molędzińskiego „pod Barankiem.“

Jeden flakonik pigułek przeczyszczających kosztuje 1 fl. 75 centów. Przy przesyłkach 30 centów za opakowanie.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla **zachodnich obwodów Galicyi** *„Wykaz wylosowanych galicyjskich Listów zastawnych.“*

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*